ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

WOLNOŚĆ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXII — № 79
Poniedziałek 20 Marca 1939
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Rząd Daladiera otrzymał pełnomocnictwa

Ustawa o pełnomocnictwach, której Rząd się domagał, spotkała się tylko z opozycją lewicy, t. j. komunistów i socjalistów. Komuniści i socjaliści w przemówieniach swoich wyrażali obawę, że pełnomocnictwa mogą uzbroić premiera Daladiera przeciwko interesom klasy robotniczej i związków zawodowych, uszczuplając w większej niż dotychczas mierze ustawodawstwo o 40-godzinnym tygodniu pracy.

Socjaliści i komuniści dawali natomiast wyraźnie do zrozumienia, że udzieliliby takich pełnomocnictw Rządowi Jedności Narodowej, do którego weszliby ich przedstawiciele, nawet, gdyby na czele tego Rządu stał obecny premier.

Głównym argumentem premiera Daladiera przy uzasadnianiu pełnomocnictw na komisji był argument o konieczności przeprowadzenia we Francji w szybkim tempie pewnego rodzaju mobilizacji ekonomicznej i finansowej. Poza tym, jak podkreślił premier, Francja w nadchodzącym okresie trudności międzynarodowych musi mieć organizację państwową tego rodzaju, przy której Rząd miałby możność natychmiastowego i szybkiego działania.

Pełnomocnictwa dla rządu Daladiera uchwalono 321 głosami przeciwko 264. Po uchwaleniu pełnomocnictw Izba na propozycje Daladiera zgodziła się na zamknięcie dyskusji nad sprawami polityki zagranicznej. Socjaliści nie protestowali przeciwko temu, żądając tylko, by po wizycie londyńskiej prezydenta Republiki Lebrun i ministra spraw zagranicznych Bonnet, złożono parlamentowi sprawozdanie.

Wizyty tej odbędą się w Londynie doniosłe rozmowy polityczne francusko-angielskie.

Ciągle też aktualna pozostaje możliwość PODRÓŻY HERIOTA LUB INNEJ OSOBISTOŚCI francuskiej do stolic sojuszniczych na wschodzie Europy.

Jak głosowano nad pełnomocnictwami we Francji

Głosowanie nad projektem ustawy o specjalnych pełnomocnictwach dla Rządu dało następujące wyniki: głosowało 585 deputowanych. Absolutna większość wynosiła 293 głosy. Za przyjęciem ustawy padło 321 głosów, przeciw — 264. Przeciw ustawie głosowało 154 socjalistów, 13 członków unii socjalistycznej, 4 przedstawicieli niezależnej lewicy, 17 radykałów socjalnych, 2 niezależnych z akcji ludowej, 1 niezależny republikanin i 73 komunistów.

6-ciu deputowanych nie brało udziału w głosowaniu. Są to: trzej radykali, 1 członek unii socjalistycznej, 1 z lewicy niezależnej i 1 członek Alliance Democratique. Ponadto nie głosował Herriot, który przewodniczył na posiedzeniu.

Nastroje we Francji

Prem. Daladier w parlamentarnej komisji finansowej, obradującej nad projektem pełnomocnictw, złożył obszerne wyjaśnienia, w których wskazał, że rząd francuski, jeśli ma istnieć konieczność stawiania czoła dyktaturom musi obecnie posiadać do dyspozycji środki nadzwyczajne.

Przede wszystkim — cytujemy za depeszą „Kur. Warsz.“ — rząd musi mieć możność przeprowadzania działań „W SEKRECIE I BŁYSKAWICZNIE“, gdyż ten system zastosowały właśnie mocarstwa totalne. Następnie minister finansów Paul Reynaud zapoznał komisję z finansowym tłem projektu pełnomocnictw, podkreślając zwłaszcza, że Rząd nie ma zamiaru uciekać się obecnie do nowych pożyczek wewnętrznych, gdyż sytuacja finansowa Francji ZNACZNIE SIĘ POPRAWIŁA i zdradza tendencję do dalszego jeszcze polepszenia.

Natomiast pełnomocnictwa użyte będą dla natychmiastowego przyśpieszenia i rozwoju PRODUKCJI PRZEMYSŁU OBRONY NARODOWEJ.

ROSNIE CHĘĆ OPORU

W nastrojach Francji — stwierdza cytowany korespondent — obserwuje się cechy DODATNIE.

Opór przeciwko parciu niemieckiemu stale się WZMACIA I TĘŻEJE, coraz bardziej utrudniając Rzeszy dalsze działanie, czyniąc je coraz bardziej niebezpiecznym dla niej samej. Doskonałe wrażenie wywołała tu mowa premiera Chamberlanina, która STANOWCZOŚCIĄ SWOJĄ PRZESZŁA WSZELKIE OCZEKIWANIA I KTÓRĄ W PARYŻU UZNANO JAKO SZCZEGÓLNIE DONIOSŁE WYDARZENIE POLITYCZNE, podobnie zresztą jak wynurzenia PREZYDENTA ROOSEVELTA na konferencji prasowej w Białym Domu.

Podkreśla się też, że podróż prezydenta Lebruna do Londynu, która początkowo miała mieć charakter protokularny, w obecnych warunkach stanie się nie tylko POTĘŻNĄ MANIFESTACJĄ obu mocarstw zachodnich, lecz z okazji wizyty tej odbędą się w Londynie doniosłe rozmowy polityczne francusko-angielskie.

Anulowanie ustawy o neutralności

Senator Pittman złożyć ma w poniedziałek w prezydium senatu St. Zjedn. projekt ustawy o anulowaniu ustawodawstwa o neutralności.

Zbrojenia amerykańskie

Według oświadczeń kół rządowych, Stany Zjednoczone postawią obecnie produkcję samolotów i wyszkolenie pilotów na stopie wojennej. Nowy program umożliwi wyszkolenie 20 tysięcy studentów rocznie.

Wymiana

Syn gen. Miaja, który został wymieniony na Miguela Primo de Rivera, przybył do portu Gandia na pokładzie kontrtorpedowca brytyjskiego „Intrepid“.

Rząd Słowacki u Hitlera

Tajemnicze narady

Słowackie biuro prasowe komunikuje oficjalnie: W piątek premier Rządu słowackiego, dr. Józef Tiso, jego zastępca dr. Wojciech Tuka, minister spraw zagr. dr. Ferdynand Durczański oraz główny komendant gwardii ks. Hlinki, Sanio Mach, udali się na zaproszenie do Wiednia. W naradach u gauleitera Buerckla i namiestnika Seyss Inquarta, wziął udział **również minister spraw zagr. Rzeszy** von Ribbentrop. Po naradach, które trwały do północy, premier Rządu słowackiego, wraz z innymi przedstawicielami słowackimi, **został zaproszony do kanclerza Adolfa Hitlera,** który przyjął ich w swej siedzibie hotelu „Imperial“. Po dłuższej rozmowie z **kanclerzem** Hitlerem, premier dr. Tiso, wraz z innymi przedstawicielami słowackimi, wrócił o godz. 3-ej rano z Wiednia do Bratysławy. Rano odbyło się posiedzenie słowackiej rady ministrów, na której premier Tiso i inni przedstawiciele słowaccy, którzy brali udział w naradach wiedeńskich, zreferowali przebieg i wyniki rozmów wiedeńskich. Uchwała zostanie zakomunikowana do Wiednia.

W rocznicę imienin

W rocznicę imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, 19 marca br. o godz. 9.45 pan Marszałek Polski Edward Śmigły - Rydz, przy dźwiękach hymnu narodowego złożył w imieniu pana Prezydenta R. P. i własnym na stopniach pałacu Belwederskiego wiązankę kwiatów, przepasaną wstęgą o barwach narodowych. Następnie marszałek oraz obecni pp. prezes Rady Ministrów, marszałkowie Senatu i Sejmu, minister spraw wojskowych, pierwszy prezes Sądu Najwyższego i prezes Najwyższej Izby Kontroli uczcili JEDNOMINUTOWYM MILCZENIEM pamięć Józefa Piłsudskiego.

W Ameryce

Cła ochronne na towary niemieckie

Dotkliwy wyraz swego oburzenia na Niemcy dały Stany Zjednoczone, bowiem za zgodą departamentu stanu min. Morgentau ogłosił, że z dniem 23 kwietnia Stany Zjedn. wprowadzają t. zw. CŁA KARNE przeciw importowi towarów niemieckich.

W praktyce oznacza to „embargo“ na import artykułów niemieckich. Import Niemiec do Stanów Zjedn. Ameryki przedstawia wartość około 60—90 milionów dol.

Konflikty w Słowacji

Katolicy protestują

Z Bratysławy donoszą: Pomiędzy duchowieństwem katolickim a Niemcami o orientacji hitlerowskiej dochodzi w ostatnich dniach często do konfliktów. Zwłaszcza na tle wywieszania chorągwi ze swastyką. W miejscowości Bruck, koło Bratysławy, kierownik szkoły wywiesił flagę hitlerowską na gmachu szkoły ludowej. Przeciw temu zaprotestował miejscowy ksiądz. Doszło do starć pomiędzy zwolennikami księdza a zwolennikami kierownika szkoły. Policja zmuszona była interweniować i zlikwidować zajście.

W Bratysławie doszło do nieporozumienia na tym samym tle pomiędzy jednym z proboszczów a jego wikarym.

Albania?!

Nowe pogłoski

Jak donoszą z Rzymu, ukazał się tu komunikat, zaprzeczający pogłoskom o mającej rzekomo nastąpić akcji włoskiej NA OBSZARZE ALBANII. „Stampa“, komentując ten komunikat, pisze, że w rozprzestrzenianiu pogłoski o bliskim wylądowaniu wojsk włoskich na wybrzeżu albańskim zainteresowane są zagraniczne koła antyfaszystowskie, pragnące zakłócić pokój adriatycki oraz przyjaźń włosko-jugosłowiańską. Przyjaźń ta — konkluduje „Stampa“ — zapoczątkowana układem białogrodzkim z r. 1937, jest faktem pozytywnym, który nie obawia się PODSTĘPNYCH uderzeń ze strony tych, którzy nie mają prawa mieszać się w nieswoje sprawy.

Potwierdzenie

W niedzielnym numerze „Wieczoru Dziennika Narodowego“ p. Białatowicz odpowiada na artykuł tow. K. Czapińskiego („Dmowski czy kto inny“), w którym autor prosi endecki dziennik o wyjaśnienie — czy to prawda, że R. Dmowski napisał (jako „Wybranowski“) powieść „Dziedzictwo“, a po tym umieścił w „Gazecie Warszawskiej“ „recenzję“, pełną pochwał dla „Wybranowskiego“.

Otóż obecnie p. Białatowicz ogromnie się ciska za to, że „kacyk z międzynarodówki“ (!) ośmiela się krytykować R. Dmowskiego. Ale FAKT POTWIERDZA. Istotnie, powiada, R. Dmowski napisał o swej książce pochwalną recenzję. Cóż takiego? Nic nadzwyczajnego!..

Potwierdzenie nam wystarcza.

Nowa sytuacja międzynarodowa

Z głosów prasy

Wszystkie pisma polskie rozstrząsają nową sytuację międzynarodową, nową pozycję Polski, mowę Chamberlaina, wystąpienie gen. Żeligowskiego i t. d.

„Kur. Warszawski“ charakteryzuje politykę Hitlera jednym hasłem — **„Na kolana, narody!“**

Po St. St. pisze:

We wstrząsająco zwrotnych trzech dniach ubiegłego tygodnia, od 14 do 16-go bm., weszła Trzecia Rzesza na nowe tory, a owo rozporządzenie (o „protektoracie“) jest niejako „magna charta“ na sztandarze pochodu zdobywczego, która, mutatis mutandis, ma być stosowana na obszarach tak rozległych, *jak bezbrzeżne są zamysły niemieckie*, wołając:

— *Klękajcie narody!*

Nie w podziwie tylko, lecz i w poddaniu się pod panowanie, nazywane *„opieką“*.

To obłęd.

Ale trzeźwość wzywa:

— *Czytajcie narody* i pomyślcie i zrozumiejcie.

„Słowo“ wileńskie pisze z wielkim uznaniem o wystąpieniu gen. Żeligowskiego:

„Kompania honorowa“—tak nazwał Ozon sejmowy premier Kozłowski. Dziś, kiedy Sejm oklaskuje Węgrów, ale nie pyta się o Czechów, Słowację, Rumunię, Kłajpedę — przypomina się ta nazwa.

Zasługuje na uwagę ostra krytyka „Głosu Narodu“, skierowana przeciw przerostom „optymizmu“ w sprawie granicy polsko - węgierskiej. Wszak Węgry są pod wpływem „III-ej“ Rzeszy.

A w „IKC“-u K. Wrzos w korespondencji ze Stanów Zjednoczonych przedstawia obszernie oburzenie i przygotowania potężnej Ameryki:

Pewien wybitny urzędnik State Departament powiedział mi, że należy zahamować pochód imperializmu niemieckiego w interesie samych Niemców, *bo Niemcy za ten imperializm sami zapłacą*. „Przy pierwszym podmuchu *trzaśnie* sztuczny twór „Mitteleuropy“ i odpłynie fala niemiecka do swego łożyska“.

„Kurier Polski“ opisuje, jak to nawet w sejmowym OZON-ie zawrzało (na pewien czas...), po mowie gen. Żeligowskiego. Nawet część posłów OZN-owych pono zrozumiała, że w Polsce powinno **dużo się zmienić... C.**

Zjazd małorolnych

W niedzielę o g. 11 przed południem w Warszawie w sali przy ul. Wareckiej 7 rozpoczął się Zjazd Socjalistycznego Związku Małorolnych.

Tow. H. **Świątkowski** zagaił zjazd, witając przybyłych delegatów. Delegaci przybyli, mimo trudnych warunków, z bardzo odległych miejscowości, np. z Łucka i Dubna na Wołyniu. Są także delegatki - kobiety. Tow. Świątkowski podkreślił, że Zjazd odbywa się w 10-tą rocznicę założenia Związku.

Tow. K. **Pużak,** serdecznie powitany, witał Zjazd imieniem C. K. W. W paru słowach streścił obecną sytuację Polski. Wskazał na wielkie znaczenie chłopa w Polsce niepodległej. Na konieczność oparcia Polski na szerszych podstawach ludowych.

Tow. K. **Czapiński** witał Zjazd imieniem TUR-a. Wskazał, że wieś polska daje 27% analfabetów — wśród ludności w wieku powyżej lat 10-ciu. Ten procent na Polesiu podnosi się do 53%, wśród kobiet poleskich — do 71% (!!). Walka z ciemnotą powinna być prowadzona równolegle **z walką** o prawa i dobrobyt.

Tow. **Mamrot** złożył sprawozdanie organizacyjne.

Po złożeniu sprawozdania **organizacyjnego** przez tow. Mamrota, sprawozdanie finansowe **złożył** tow. Teodor **Cichocki**, sprawozdanie prasowe oraz komisji **rewizyjnej** — tow. **Matuszewski.**

Po sprawozdaniach **referat polityczny** wygłosił **tow. K. PUŻAK.**

Referat spółdzielczy **wygłosił** tow. E. **Osóbka,** referat **o** sprawach gospodarczo - prawnych — tow. H. Świątkowski.

Następnie wybrano dwie **komisje:** wnioskową i mandatową.

Do komisji wnioskowej **weszli** tow. tow.: Świątkowski, Matuszewski i Mamrot, oraz do kom. mandatowej ttow.: Sendlak, Baranowski, Lorenc.

Następnie odbyła się **dyskusja i** wybór władz.

O zjeździe napiszemy obszerniej.

Dwudziestolecie „Kominternu”

Referat Manuilskiego

O referacie Stalina na 18 zjeździe Kom. Partii ZSSR już pisaliśmy. Najciekawszy jego moment — to atak na Anglię i Francję za (rzekomy) zamiar skierowania ataku Hitlera na wschód, na ZSSR; Czechosłowacja („Monachium“) miała być „ceną“ za ten atak Hitlera na Rosję Sowiecką.

„Dyskusja“ na zjeździe nie daje absolutnie nic ciekawego. „Mowy“ dyskusyjne są właściwie litaniami i innymi kantyczkami na cześć „kochanego“, „wielkiego“ i „genialnego“ Stalina. Co, parę godzin zjazd wstaje — i rozlega się gromki okrzyk: „**Wielkiemu Stalinowi hurra!**“. Taki np. stary Jarosławskij, wódz t. zw. „bezbożników“, całą swą mowę poświęcił wychwalaniu Stalina za zasługi „kulturalne“ i „naukowe“: ile np. pracy — woła mówca — włożył osobiście w głośny „krótki kurs“ historii kom. partii w ZSRR!

Natomiast zasługuje na pewną uwagę referat Manuilskiego o „Kominternie“. Naturalnie i ten referat był pieśnią pochwalną na cześć Stalina, ale zawiera niektóre konkretne fakty i cyfry. Wygłoszony został — mniej więcej — w 20-stą rocznicę powstania Kominternu.

Komintern, jak wiadomo, powstał w początkach marca 1919 roku. Przebył bardzo długą i ciekawą „ewolucję“: od zwalczania demokracji do gloryfikowania tejże demokracji; od teorii „socjalfaszyzmu“ (zwalczania socjalistów za wszelką cenę) do „frontów ludowych“. Komintern stał się **ORGANEM PAŃSTWA STALINOWSKIEGO** — i przestał być organem „światowej rewolucji“. Wpływy jego **PODUPADŁY** ogromnie; dziś są prawie żadne — jeśli weźmiemy Komintern jako całość. Słusznie pisze „Der Sozialistische Kampf“ (artykuł T. P. Seringa w Nr. 5), że dzieje Kominternu to **DZIEJE KLĘSK**. Co jeszcze pozostało Kominternowi? Jedyna poważniejsza partia Kominternu — francuska, ale i ta dziś w kraju ma niewielkie znaczenie polityczne. Trochę wpływów ma kompartia Stanów Zjednoczonych — ale swe „rewolucyjne“ cele schowała całkowicie. Jest jeszcze dość liczna kompartia w Chinach; ma charakter chłopski, popiera wojenną akcję Czang-Kaj-Szeka i zajmuje się wyłącznie narodową akcją obronną. To wszystko.

Upadek Kominternu dokładnie można obserwować w Polsce, gdzie kompartia została poprostu rozwiązana.

A więc cóż powiedział Mannilski — w tej niewątpliwie wcale ponurej (dla Kominternu) sytuacji.

Przede wszystkim zajął się **ATAKIEM NA ANGLIĘ I FRANCJĘ**, tak jak Stalin... Tylko poprowadził swój atak jeszcze bardziej obcesowo. O hitleryźmie starał się mówić **jak najmniej**. Referent uderza na Anglię i Francję. Reakcyjne elementy burżuazji w tych krajach „myślą o tym, by **WYZYSKAĆ NIEMIECKI FASZYZM W CHARAKTERZE PIĘŚCI PRZECIW ZSSR**“. Myśl oczywiście powtórzona za Stalinem. „Plan angielskiej reakcyjnej burżuazji — ciągnie dalej Manuilski, polega na tym, aby ofiarować małe państwa południowo - wschodniej Europy niemieckiemu faszyzmowi i skierować Niemcy na wschód — przeciw ZSSR“. W ten sposób Anglia chce „**odkupić się**“ od imperialistycznych pretensyj Niemiec, skierowanych do angielskich kolonij.

Tę myśl referent powtarza wielokrotnie i uroczyście cytuje stary artykuł Stalina (z 1927 r.), że „angielski kapitalizm zawsze był, jest i będzie **NAJBARDZIEJ** złośliwym dusicielem ludowych rewolucyj“. Przecie monachijska umowa — kończy tę część swych wywodów referent — była „pierwszą poważną próbą zastosowania na praktyce tego podstępnego, ale beznadziejnego planu angielskiej reakcyjnej burżuazji“.

Wciąż więc Anglia i Anglia! Anglia staje się (wraz z Francją) **głównym** podżegaczem. Biedny Hitler — naiwny i niewinny — omalże nie stał się ofiarą i kukłą chytrych Anglików! Taką jest stalinowska „koncepcja“ — jeszcze raz „rozwinięta“ przez Manuilskiego. Hitleryzm i jego dalekosiężne plany pozostają jakoś dziwnie w cieniu... Czy trzeba dodawać, że tą powtórzona przez Manuilskiego stalinowska „koncepcja“ jest **FAŁSZYWA i NIEBEZPIECZNA?!**

Ale co powiedział Manuilski o samym „kominternie?“ — zapyta czytelnik. Ciekawego powiedział mało, bo upadek „Kominternu“ chyba widocznym jest nawet na zjeździe „Kompartii“ ZSSR... Gdzie śmiałe marzenia rewolucyjne pierwszych kongresów „Kominternu?“ Pamiętamy wszyscy, a t. Sering w cytowanym artykule przypomina jeszcze raz, jak przez długie lata **ROZBIJANO, rozłamywano, osłabiano ruch robotniczy — w imię fantastycznych planów rzekomo rewolucyjnych!**

Referent Manuilski chwali komunistów Hiszpanii i Chin, trochę — Stanów Zjednoczonych i nawet... Anglii. A o **POLSCE** powiada, że „ochranka szeroko wykorzystuje literackie wymioty (!) Trockiego celem politycznego demoralizowania aresztowanych komunistów“. Zresztą — czytamy dalej — „**ZAŚMIECONĄ** elementami wrogimi okazała się kompartia Polski, do której kierownictwa **PRZEDOSTALI SIĘ AGENCI FASZYZMU**“. Przecie już w maju 1926 r. te łobuzy („prochwosty“) starali się skierować partię na drogę poparcia przewrotu Piłsudskiego. Gdy to się nie udało, odegrali przed kominternem komedię „samokrytyki“.

To już wszystko: nic ciekawego o przyszłej taktyce kominternu Manuilski nie powiedział. Wciąż powtarza tylko: „Angielsko-francuscy kapitulanci marzą o tym, by **ODWRÓCIĆ NIEMIECKI FASZYZM KU WSCHODOWI**“. Trzeba więc chyba przeciwdziałać. To też taktyką komunistów w krajach demokratycznych powinno być wywarcie presji na rządy przy pomocy „strajków i ludowego ruchu **PRZECIWKO WOJNOM GRABIEŻCZYM**“. Jakaż bardzo mętna „dyrektywa“... To w demokratycznych państwach ma być stosowana ta dziwna taktyka?!

Cały „referat“ Manuilskiego jest wyraźnym potwierdzeniem tego, że Komintern nie jest bynajmniej organem międzynarodowego ruchu robotniczego (chociażby jego części) — jest poprostu **NARZĘDZIEM STALINOWSKIEJ POLITYKI**. A ta polityka — jak już wiemy — jest bardzo niebezpieczną, całkowicie błędną.

„Referat“ Manuilskiego pokazuje wyraźnie, do czego stoczył się „Komintern“ pod wpływem Stalina — po 20 latach!...

K. CZAPIŃSKI.

Nie podbój lecz wciąganie

Niemieckie usiłowania dyplomatyczne

Aktywność dyplomatyczna czynników niemieckich polegała w ciągu soboty z jednej strony na rozmowach i konferencjach, prowadzonych w Wiedniu przez Hitlera, a z drugiej strony na prostowaniu informacyj i pogłosek szerzonych zagranicą, a przede wszystkim w Paryżu i Londynie, na temat zaborczych zamiarów Rzeszy w stosunku do Węgier i Rumunii.

Koła niemieckie starają się w pierwszym rzędzie przedstawić Zachodowi, że stanowisko Niemiec w stosunku do państw południowych na obszarze naddunajskim nie polega na „podbijaniu“, lecz na produktywnym wciąganiu tych państw w sferę politycznych i gospodarczych wpływów Niemiec. Wszelkie dawniejsze próby Londynu czy Paryża ingerencji na tym odcinku miały być taktyką sztuczną z celami wybitnie politycznie zmierzającymi do okrążenia Niemiec gospodarczo.

Wpływy niemieckie usuną nie tylko niebezpieczeństwo zagrożenia pokoju w Europie, lecz dadzą również państwom tym, wchodzącym w orbitę wpływów niemieckich realne korzyści gospodarcze, — twierdzą Niemcy.

Na tle tej argumentacji prowadzona jest polemika z Chamberlainem .Zaznaczyć należy, że dzienniki niemieckie nie ujawniają narazie stanowiska zajętego przez W. Brytanię. Ostatnią mowę zarówno Chamberlaina, jak i Halifaxa, oraz inne ostre wystąpienia podaje prasa niemiecka w bardzo dużych skrótach. Instrukcje, udzielone przez gabinet brytyjski ambasadorowi angielskiemu w Berlinie, a stwierdzające całkowite wypowiedzenie nie tylko układów monachijskich, lecz i zobowiązań pokojowej współpracy, nie zostały dotychczas opublikowane przez prasę niemiecką.

Ultimatum gospodarcze dla Rumunów

zdementowane przez Berlin i Bukareszt

WARSZAWA. (PAT.). Ambasada rumuńska w Warszawie stanowczo dementuje wszelkie pogłoski o rzekomym ultimatum gospodarczym, skierowanym jakoby przez Rzeszę niemiecką pod adresem Rumunii.

Atak na Madryt

500.000 żołnierzy weźmie udział w natarciu

Z Burgos donoszą, że generał Franco przygotowuje natarcie na Madryt zakrojone na wielką skalę. Natarcie zapowiada się jeszcze potężniej aniżeli działania wojenne w Katalonii, ze względu na ilość sił i materiału oraz zasięg operacyjny. W natarciu ma wziąć udział pół miliona żołnierzy oraz dwa razy tyle broni i amunicji co w Katalonii.

Angielski minister

wyjechał do Warszawy

Minister handlu zagranicznego W. Brytanii, Hudson, wyjechał w sobotę po południu do Warszawy.

Przed odjazdem udzielił Hudson prasie następujących oświadczeń: Podróż moja pierwotnie pomyślana była, jako wyłącznie misja handlowa, mająca na celu ustalenie, czy możemy znaleźć środki powiększenia naszego eksportu. Tymczasem wydarzenia polityczne w ciągu ostatnich kilku dni zaciężyły nad pierwotnym celem mojej podróży. Ale jednak handel musi w dalszym ciągu się odbywać, ponieważ wszyscy w dalszym ciągu mamy nadzieję, że uda nam się utrzymać pokój. Zadanie, jakieśmy sobie pierwotnie postawili, musi być wobec tego spełnione. Jaki rezultat moje rozmowy w rozmaitych stolicach państw dadzą, nie mogę z góry przewidzieć. Będę się starał przekonać moich rozmówców, że, mimo wydarzeń ostatnich kilku lat, „stary nasz koń“ jest jeszcze pełen werwy.

Ambasadorowie opuszczają Berlin

W uzupełneiniu już podanych wiadomości, dowiadujemy się, że ambasador francuski w Berlinie Coulondre odjedzie w poniedziałek do Paryża.

Niemieckie biuro informacyjne natomiast donosi, że „jak słychać w kołach politycznych“ ambasador brytyjski w Berlinie sir Neville Henderson, wyjechał w sobotę wieczorem do Londynu.

„Komisaryczny prezydent“ Czech

Von Neurath „protektorem Rzeszy“ w Pradze

BERLIN, (PAT). Urzędowo donoszą:

Kanclerz Hitler mianował ministra Rzeszy bar. von Neutratha protektorem Rzeszy w Czechach i Morawach, z siedzibą w Pradze. Bar. von Neurath sprawować będzie nadal swe urzędy jako minister Rzeszy i przewodniczący tajnej rady gabinetowej.

Kanclerz Hitler mianował zastępcę gauleitera Sudetów Karola Hermana Franka, sekretarzem stanu i prezydenta regencyjnego Kurta von Burgsdorffa dyrektorem ministerialnym przy protektoracie Rzeszy Czech i Moraw.

Nowa placówka artystyczna

prowadzona przez B. Sikiewicza pragnie uzupełnić swój skład osobowy kilkoma nowymi kandydatami. Oferty wraz ze szczegółowym życiorysem kierować należy do administracji „Robotnika“ do dnia 25 marca sub: „Studio“.

Pod Belwederem

w przeddzień imienin Marsz. Piłsudskiego

W sobotę w przeddzień imienin pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego, wojsko oddało w Warszawie hołd Jego pamięci.

Na ulicy przed Belwederem ustawiły się kompanie honorowe wojska wraz z pocztami sztandarowymi. Na dziedzińcu pałacu belwederskiego, zgromadziły się delegacje oficerskie i szkół podchorążych.

O godz. 20.45 przybył do Belwederu minister spraw wojskowych, gen. Kasprzycki wraz z wiceministrami. Kompanie wojska sprezentowały broń, a wśród głębokiej ciszy, odezwały się trzykrotnie werble.

Po oddaniu hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, oddziały wojskowe przemaszerowały ulicami Warszawy do swych kwater.

Zapowiadają ...

PARYŻ, (PAT). W kołach politycznych Francji i kuluarach parlamentarnych, duże wrażenie wywarł artykuł „Frankfurter Ztg.“, zapowiadający m. in. wysunięcie w najbliższym czasie rewindykacyj włoskich pod adresem Francji i zapowiadający, że Niemcy rewindykacje te poprą.

Strajk na ciężarówkach

międzymiastowych

W sobotę minął szósty dzień strajku w przedsiębiorstwach samochodowego transportu międzymiastowego. Liczba samochodów, przychodzących do Warszawy z prowincji, z każdym dniem zmniejsza się. Na niedzielę przedsiębiorcy zwołali swe zebranie, na którym mają zapaść postanowienia, dotyczące dalszego ustosunkowania się do żądań Związku Zaw. Transportowców. Wśród przedsiębiorców istnieje poważna grupa skłonna do uznania żądań Związku. Grupa ta na strajku poniosła już poważne straty. Inni przedsiębiorcy jednak są nieustępliwi i swoim uporem pogłębiają zatarg.

W dwóch przedsiębiorstwach, obsługiwanych dotychczas przez łamistrajków — samochody zostały unieruchomione z powodu porzucenia pracy przez dotychczasowych łamistrajków.

Nastrój wśród strajkujących z każdym dniem jest lepszy — przy głębokim przekonaniu, że strajk zakończy się zwycięstwem.

Ludzie krążownika

Już pierwszą swoją książką, znakomitym debiutem w **„Ulicy Kota Rybołówcy“ Jolan Földes**, postawiła się na naczelnym miejscu (w szeregu znawców psychologii emigracji. Człowiek, pozbawiony swego przyrodzonego otoczenia, człowiek, związany nagle z tysiącem rzeczy, które od niego nie zależą, które należą do tak zwanej wielkiej polityki, człowiek, którego się wyrzuca z pracy i przyjmuje z powrotem, zależnie od konfiguracji stosunków międzynarodowych — oto objekt w obrębie życia, którego porusza się Földes z mistrzowską pewnością rutynowanego chirurga.

I oto mamy znowu książkę o ludziach na obczyźnie. Zgóry trzeba zaznaczyć: o tym aby powieść **„Orzeł czy reszka“** *) sięgała poziomu „Ulicy“ nie ma mowy. Tam to — wielki „epos na być albo nie być“ emigracji, tragicznej przez pierwiastek przymusowości, przez nieuchronne fatum. Tu środowisko mniej nieszczęśliwe i bardziej niezależne: międzynarodowe towarzystwo w pensjonacie w Egipcie. Ludność miasta — niebezpiecznie — przedzielona na dwie części: białych i Arabów. Między nimi nie ma nawet prób porozumienia. I autorka nawet o nich nie śni. Ale „biali władcy“ nie są znowu wszyscy równymi władcami. O wartości człowieka stanowią krążowniki, stojące na redzie portu, gotowe wziąć w opiekę swego współobywatela. A więc ma Anglik za sobą aż... dwanaście krążowników, ma ileś tam Francuz, mają inni. Ale są tacy, którzy nie mają nic, jak naprzykład Węgierka — bohaterka powieści. Tacy są bez znaczenia, tacy są niemal egzotycznymi zwierzątkami. „Gdy angielski poddany poniża się tak dalece, że żeni się z jakąś tam Rumunką, czy Węgierką, to zaraz zabierają mu dwa krążowniki i sześć samolotów“ powiada z goryczą autorka, a jeśli taki umrze, to „dla jego problematycznej żony pozostaje najwyżej pół krążownika i z samolotu conajwyżej bomby“.

W tej to atmosferze, żyją ludzie, przez różne kataklizmy polityczne wyrzuceni po za nawias ojczyzny. Czasami kataklizmy bywają nie polityczne i dotyczą wyraźnie spraw... nazwijmy je sercowymi.

Takim kataklizmem niezrozumienia wzajemnego w małżeństwie rzucona na afrykański brzeg usiłuje stworzyć nowe życie młoda Węgierka. Miłość (czy też bardzo boleśnie odczuwana samotność wśród... ludzi z krążownikami) rzuca ją w objęcia Francuza.

A naprzeciw uczucia, naprzeciw realizacji wszystkiego, czego domaga się kochające serce kobiety — stają... krążowniki, to znaczy to wszystko, co one symbolizują: „wyższość“ jednych państw i narodów nad drugimi i t. p. Z ową wyższością rozprawia się autorka dość bezceremonialnie przez usta jakiejś włoskiej hrabiny, fabrykantki samolotów bojowych, która twierdzi, że cała kultura włoska była oparta na wzajemnej rywalizacji poszczególnych części kraju, że Mussolini, wmawiając we Włochów, że wszyscy są narodem „większym“ niż inne zrujnował Italię kulturalnie.

Ewa Martin czuje, że dla tych wszystkich, pośród których się porusza jest „cielęciem o dwóch głowach“, bardzo miłym jakimś dzikusem, który dobrze mówi po francusku i dlatego przebacza mu się jego „dziką“ nieznaną ojczyznę i traktuje się z trochę rzewną pobłażliwością. I wreszcie przychodzi do wniosku, że „można kochać również i dwugłowe cielę. Inna rzecz czy się z nim chodzi pod rękę na ulicy i czy się je wprowadza do kółka swoich znajomych czy przyjaciół“. I ta świadomość „drugoklasowości“ w międzynarodowym kółku coraz bardziej ciąży, coraz bardziej przygniata.

W takiej chwili nadchodzi propozycja od dalekiego i porzuconego męża, aby „jeszcze raz spróbować od początku“. To wystarcza, by zerwać ze wszystkim i popłynąć ku pełnemu życiu, ku życiu członka społeczeństwa pełnoprawnego, nie takiego, „któremu nie powierza się ważnych spraw“.

Jolan Földes jest mistrzynią w odsłanianiu tych węzłów, jakie człowieka wiążą z jego przyrodzonym środowiskiem. Nie jest jednak w żaden sposób fantastyczną nacjonalistką. Z jej rozważań na tematy polityczne wyczuwa się wyraźne sympatie demokratyczne i ślady światopoglądu socjalistycznego. A jednak nie ma bardziej zdecydowanej piewczyni łączności z krajem ojczystym, z krajem, który w myśl słów Mickiewicza „ile trzeba cenić ten tylko się dowie kto... stracił“. Coprawda od Mickiewicza do Földes jest ocean różnic po drodze. Ale właśnie w dziełach jej czyta się literackie ujęcie tej prawdy, że człowiek — określony przez środowisko — znalazłszy się w środowisku, którego jest mechanicznym, nieproszonym członkiem — jest bardzo często — niczym. Niczym — zwłaszcza dla „ludzi z krążownikami“, dla tych, którzy u siebie uważają się za najlepszych z ludzkiego gatunku.

Jan Dąbrowski.

*) **Jolan Földes: „Orzeł czy reszka“.** „Książnica-Atlas“.

Odpowiedź na demarche

Francji i Anglii

BERLIN, (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi, że angielski i francuski ambasadorowie dokonali w urzędzie spr. zagr. demarches przeciwko inkorporacji Czech i Moraw. Obu dyplomatom udzielono odpowiedzi, że rząd Rzeszy nie jest w możności przyjmowania tego rodzaju protestów.

Życie gospodarcze

Dokoła planów inwestycyjnych

Uwagi na marginesie pracy p. dyr. Rakowskiego

Ukazała się nakładem tygodnika „Polska Gospodarcza" praca p. **Janusza Rakowskiego**, dyr. gabinetu ministra skarbu, p. t. **„Polityka inwestycyjna i planowanie inwestycyj"** (Warszawa, 1939), która omawia, na tle uwag, dotyczących struktury gospodarczej Polski, zadania akcji inwestycyjnej. Praca ta w znacznej mierze poświęcona jest uzasadnieniu rządowych planów inwestycyj, których część stanowi „trzylatka" 1939 — 41, przewidująca mobilizację na cele inwestycyjne kwoty 2 miliardów zł. kredytów.

Praca ta dostarcza wielu cennych materiałów do rozważania problemu **planowania inwestycyj.** Oczywiście, nie wynika z tego, byśmy mieli uważać rządowe plany inwestycyjne i metody finansowania za **dostatecznie śmiałe.** Przede wszystkim bowiem nie należy zapominać, że wiele **bieżących potrzeb inwestycyjnych** (weźmy np. problem komunikacyjny) **zalega,** a są wśród nich takie, które są związane z **normalnym funkcjonowaniem dotychczasowych urządzeń.**

Jeśli jednak mamy zastrzeżenia co do **tempa** realizacji planów inwestycyjnych, nie znaczy, byśmy mieli uważać za nieistotne pewne zastrzeżenia, z których wynika, że trzeba się starać o **odpowiednią proporcję między wzrostem produkcji a wzrostem spożycia, a więc i poziomu życiowego szerokich mas.**

Wprost przeciwnie — uważamy za naiwnych tych „planistów", dla których plan gospodarczy ogranicza się do planu technicznego, przede wszystkim—do planu urządzeń podstawowych czy zbrojeniowych i do rozwoju samego tylko ciężkiego przemysłu.

O ROZWÓJ HARMONIJNY.

Autor na samym wstępie podkreśla słusznie, że **„między inwestycjami a konsumcją i akumulacją oszczędności istnieć musi harmonia, gdyż tylko w warunkach jaknajlepszego utrzymania tej harmonii możliwy jest stały rozwój gospodarczy i rozwój inwestycyj.**

Do tej uwagi należałoby jeszcze dodać, że technika finansowania inwestycyj, że wykorzystanie możliwości kredytowych pozwala dziś w znacznej mierze na „antycypowanie" na uprzedzanie akumulacji (nagromadzenia) kapitału, na poważny nawet wydatek **na rachunek przyszłego dochodu społecznego.** I z tego punktu widzenia można i należy zbadać rządowe plany inwestycyjne i zapytać, czy są one istotnie **dostatecznie śmiałe.**

DOBRA WYTWÓRCZE I DOBRA SPOŻYWCZE.

Niemniej jednak zachowuje całą wagę stwierdzenie, że w rozwoju gospodarczym „na element konsumcji zwracać należy na przyszłość poważną uwagę, aby nie pozostawał on zbytnio w tyle za inwestycjami i wzrostem zdolności wytwórczej aparatu przemysłowego. Autor podaje zestawienie wskaźników wydatków inwestycyjnych produkcji dóbr wytwórczych, dóbr spożycia i zatrudnienia, z których wynika, że **wzrost wydatków inwestycyjnych w roku 1936—1938 o 73,7% wpłynął na wzrost produkcji dóbr wytwórczych o 35,6%, wzrost zatrudnienia w warsztatach, objętych statystyką wraz z robotami publicznymi o 26% i wzrost dóbr spożycia o 17,4%.**

Nie tylko znacznie słabszy wzrost wskaźników produkcji dóbr spożycia, ale i kształtowanie się zbytu artykułów przemysłowych masowej konsumcji oraz wpływy Skarbu Państwa z podatków pośrednich i monopoli (a więc obciążających konsumcję) słabsze od podatków bezpośrednich (obciążających przeważnie produkcję), wskazują zgodnie na fakt powolniejszego wzrostu w zakresie dóbr spożycia.

PRODUKCJA A ZBYT.

Zresztą—plan gospodarczy musi doprowadzić do **„zamkniętego koła"**, to jest do zwrotu (pośrednio czy bezpośrednio) poniesionych nakładów, do czego prowadzi **zbyt i obrót gospodarczy.**

Jeśli powstaną nowe maszyny i dobra wytwórcze, winien się rozwinąć aparat przetwórczy, odbierający te maszyny, przemysł konsumcyjny i sama konsumcja. Jeśli chodzi o nakłady w dziedzinie np. zbrojeniowej, to pokrycie ich mieścić się musi w ramach budżetu państwowego, zależnego z kolei od wzrostu dochodu społecznego.

Na marginesie tej sprawy pisze p. dyr. Rakowski:

„...rozwijając z roku na rok i podnosząc stale kwoty wydatków inwestycyjnych, należy zachować należytą ostrożność w tempie inwestowania, aby nie przewłaszczony był nadmiernie dochód społeczny, osłabiający zdolność konsumcyjną. Mamy tu, oczywiście, na myśli poziom życia szerokich mas, mało zarabiających i nisko uposażonych, a nie dochód ludzi uposażonych lepiej i zarabiających więcej, którego część np. w drodze pożyczki wewn. na inwenstycje będzie tylko jakby podzieleniem się z niezatrudnionymi, lub gorzej uposażonymi".

Zasada słuszna! Bezsprzecznie dochód konsumcyjny warstw uboższych musi być zabezpieczony, bezsprzecznie — dochód warstw zamożniejszych winien być obciążony. **Stąd jednak wynikają odpowiednie nakazy w dziedzinie polityki społecznej, w sprawie wynagradzania pracowników państwowych i t. d.**

Powiedzmy więc — realizacja **zasad sprawiedliwości społecznej** (a więc w tym wypadku obciążenie tych, co mogą płacić na rzecz całości!) umożliwi **wzięcie szybszego tempa ruchu inwestycyjnego,** gdyż jednocześnie utrzymanie na wyższym poziomie **ogólnego dochodu konsumowanego** i dochodu warstw niezamożnych — utrzyma bazę przemysłu, którą stanowi wewnętrzny rynek zbytu.

Bez żadnych już zastrzeżeń przytoczyć możemy następującą uwagę:

„...zachowana być musi pewna proporcja między inwestycjami, służącymi celom produkcyjnym, jak fabryki, a inwestycjami, ułatwiającymi obrót gospodarczy i obniżającymi koszta tego obrotu, jak koleje, elektryfikacja, melioracje, czy inne inwestycje rolnicze i t. p."

PRZEBUDOWA STRUKTURY EKONOMICZNEJ.

W dalszym ciągu swej pracy p. dyr. Rakowski stwierdza, że inwestycje winny być pomyślane **jako jeden z czynników przebudowy struktury,** a więc — plan inwestycyjny musi być ujęty **jako długofalowy.** Jeśli chodzi o samą zasadę planowania na dłuższy okres czasu — jest ona zupełnie słuszna. Słuszne są też uwagi, że w planowaniu trzeba wziąć pod uwagę czynniki ludnościowe, badanie potrzeb gospodarczych kraju i ludności, możliwości surowcowych, istniejącego aparatu produkcyjnego, problemów przestrzenno-geograficznych oraz kształtowania się dochodu społecznego.

Można tylko z całą pewnością stwierdzić, że **idea planowości gospodarczo - społecznej** toruje sobie drogę, zaś zasady automatyzmu gospodarczego **ustępują jej** miejsca.

Chodzi jedynie o to, by to planowanie miało za cel **istotnie zaspokojenie potrzeb kraju i jego ludności, aby więc by zerwano z zasadą kapitalistyczną: „rentowność ponad wszystko!".**

ZAGADNIENIA LUDNOŚCIOWE I GOSPODARCZE.

Na podstawie wyników pracy biura planowania przy gabinecie min. Skarbu, p. Rakowski, podaje cały szereg informacyj, dotyczących **elementów planowania.**

W okresie 1932—1950 wzrost ludności wynieść ma 7,8 milionów ludzi, zaś wzrost ludności w wieku produkcyjnym — **5,9 miliona.** Przyrost ludności jest nierównomierny — terenami największego nasilenia ludnościowego jest COP i ziemie północno-wschodnie.

Pragnąc osiągnąć taki rezultat, aby odsetek ludności nierolniczej do rolniczej **wynosił 49%** (co jest zbliżone do stanu idealnego 1:1)— trzeba, by (okres 1932—1951) w t. zw. „Polsce A" odsetek ludności nierolniczej wzrósł z 57,2% do 62%, zaś w „Polsce B" — z 26.5% do 40,1%.

W obecnej sytuacji — 96% produkcji surówki żelaza i stali jest ulokowane przy granicy południowo-zachodniej. Względy na obronność i uprzemysłowienie nakazują stworzenie na terenie COP **drugiego ośrodka produkcji hutniczej.** Produkcja stali, wynoszącą po przyłączeniu Zaolzia, **2.100 tys. ton i 60 kg. na głowę — wyniosłaby, po utworzeniu nowego ośrodka, 78 — 80 kg. na głowę i 2.800 tys.** ton.

Jednocześnie na tej drodze osiągnie się **przesunięcie oddziaływania przemysłu metalowego na ziemie wschodnie.**

W zakresie produkcji włókienniczej przewiduje się wzrost produkcji o 33% oraz osiągnięcie spożycia dla bawełny 2,62 kg. na głowę, dla wełny—1 kg.

Przemysł byłby — według projektów — miał ulec reorganizacji w sensie zbliżenia do naturalnych baz surowca krajowego (wełna, len, konopie, surowce zastępcze). Przewidywana jest budowa nowych fabryk celulozy, zwiększenie jej produkcji i przetwarzania na włókno cięte i sztuczny jedwab.

Rozbudowa przemysłu elektrotechnicznego ma być przeprowadzona w ten sposób, by udało się pokryć w 90% zapotrzebowanie krajowe (dziś 79%).

W dalszym ciągu omawia się projekt rozbudowy sieci dróg wodnych, kolejowych i bitych.

*

Podawszy ogólne wyniki biura planowania, kreśli autor podstawowe tezy programowe, stanowiące — zdaniem autora — warunki celowej polityki inwestycyjnej. W wyniku finansowym nie należy przekroczyć granicy, po przejściu której malejąca siła nabywcza rynku wewnętrznego hamować będzie procesy inwestycyjne w latach następnych. Rozmiary wydatków mają być kompromisem między potrzebami kraju a koniecznością nieobniżania poziomu życiowego ludności. Konieczne jest utrzymanie proporcji między wydatkami na rozwój fabryk, wytwarzających dobra wytwórcze i dobra spożycia, a inwestycjami publicznymi (elektryfikacja, komunikacja itd.). Konieczne jest podniesienie dochodu rolnictwa.

Powtórzyć możemy na zakończenie to, co mówiliśmy wyżej: Sądzimy, że w planie inwestycyjnym może i powinno być wzięte szybsze tempo, zachowując jednak względy na **elementy równowagi gospodarczej, a więc — na wzrost spożycia i dobrobytu mas ludności miasta i wsi.**

Obecny system ulg inwestycyjnych

Według koncepcji rządowej wielką rolę w uprzemysłowieniu kraju odegrać mają **ulgi inwestycyjne,** których zadaniem jest zachęcenie inicjatywy prywatnej do działalności inwestycyjnej. Rządowe plany inwestycyjne mają za zadanie przede wszystkim przeprowadzenie inwestycyj „podstawowych", **stanowiących podstawę rozwoju przemysłu** (komunikacja, energietyka).

Ulga podatkowa dla przeprowadzających inwestycje działa jak premia, zachęcająca do korzystnej lokaty kapitałów.

Ulgi inwestycyjne nie są czymś nowym w naszej polityce podatkowej. Poprzednio obowiązywały ulgi dla inwestycyj w mieście i porcie gdyńskim (przepisy z czerwca 1927 i późniejsze zmiany), dla prac wiertniczych przy poszukiwaniu ropy (od listopada 1927 do listopada 1937), dla inwestycyj przemysłowo - komunikacyjnych w t. zw. „trójkącie bezpieczeństwa" (marzec 1928—1938), inwestycyj elektryfikacyjnych (październik 1933), dla inwestycyj na kresach wschodnich (listopad 1936), dla nowowznoszonych budowli (marzec 1933), dla nabywców pojazdów mechanicznych (grudzień 1937).

Lista jest dość długa i jest już w tym względnie znaczne doświadczenie. I dlatego, mimo, że jeszcze przedwcześnie byłoby oceniać skutki ostatnich przepisów w tym względzie, przepisów, że się tak wyrazimy „scaleniowych" (ustawa z 9.4.1938 r. i rozporządzenie z dnia 16.11.1938), doświadczenie z lat poprzednich uczy niejednego.

Przypominamy nawiasem, że swego czasu skarżono się, iż w t. zw. „trójkącie bezpieczeństwa", stanowiącym dziś część COP, państwo zrobiło swoje, wojskowość zrobiła swoje — tylko inicjatywa prywatna nie dopisała. Również i obecnie nie brak głosów krytycznych, że i na terenie COP inicjatywa prywatna nie daje ze siebie tego, co by dać powinna, uwzględniając duże znaczenie tych ulg ze względu na wysokie stawki podatkowe.

Największe jednak rozczarowanie przyniosły ulgi budowlane. Spowodowały one skierowanie kapitałów żądnych w gruncie rzeczy spekulacyjnego zysku do budowy wysoce rentownych, czynszowych kamienic, w których komorne nie odpowiadało w najmniejszym stopniu możliwościom płatniczym lepiej nawet uposażonych odłamów świata pracy. Tak więc, rzecz można śmiało — socjalny cel tych ulg został chybiony. Pobudowano wysoce „rentowne", niezmiernie kosztowne mieszkania średnie i duże, ale za to nie dostarczono niezbędnych mieszkań średnich i małych. Najlepszy to dowód, że prywatnej inicjatywie nie może być w dzisiejszej sytuacji pozostawione całkiem swobodne pole działania, że musi ona być **świadomie pokierowana przez państwo.** Czas automatyzmu i laisser faire'yzmu" skończył się i nie powróci.

O ile lepiej przedstawiałaby się dziś kwestia mieszkaniowa, gdyby od początku wytyczono ściśle ramy działalności budowlanej. Dopiero nowe przepisy oparte na wspomnianej ustawie „scaleniowej" pragną zachęcić do budowy domów o małych mieszkaniach.

Zresztą dawna konstrukcja ulg budowlanych była pomyślana wysoce niecelowo nie tylko z punktu widzenia socjalnego, lecz również gospodarczego. Stwarza premię dla kapitału pasożytniczego, znęconego świetną rentownością (osiągniętą przy pomocy owych ulg), a unikającego lokat w przemyśle. Przypominamy, jak to przemysłowcy alarmowali, że nie mają z czego czynić inwestycyj i odnawiać urządzenia swych fabryk.

Otóż spółki przemysłowe swój dochód, osiągnięty w przemyśle **użytkowały dla budowania domów mieszkalnych.** Trudno chyba o sytuację bardziej paradoksalną.

Na szczęście jednak, gdy chodzi o problem najważniejszy, o inwestycje na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego — Rząd stanął na całkiem słusznym stanowisku. Stanowisku oznaczającym zerwanie z zasadą **automatyzmu zwolnień podatkowych.**

Ulgi te nie służą bowiem z mocy samego prawa — są przyznawane przez ministra skarbu na wniosek ministra przemysłu i handlu, przedstawiony w porozumieniu z ministrem spraw wojskowych. W ten sposób państwo ma zapewnioną kontrolę nad celowością inwestycyj, zwłaszcza — nad **ich znaczeniem dla obronności kraju.** W popieraniu tego rodzaju inwestycyj Państwo poszło bardzo daleko. Jeśli chodzi o omawiane ulgi inwestycyjne na terenie C.O.P., to obejmują one: potrącenie z dochodu podatkowego kosztów inwestycyj, 15-letnie zwolnienie nowych budowli od podatku od nieruchomości, zwolnienie od opłat stemplowych w związku z zawiązaniem spółki, ułatwienia w nabywaniu gruntów, materiałów od zarządów majątku państwowego. Wreszcie możliwe jest dla przedsiębiorstw, które Min. Spraw Wojsk. uzna za specjalnie ważne dla obrony Państwa, zwolnienie przez 10 lat od podatku dochodowego.

Ustawa marcowa z r. ub. przewiduje ponadto ulgi, objęte poprzednio osobnymi ustawami, a więc — na obszerze województw wschodnich, w zakresie wiertnictwa naftowego, poszukiwań górniczych, budowy kolei, nabycia samochodów, budowy garaży, budowy domów, nowe ulgi dla nabywców akcyj i t. d.

Ocena systemu ulg inwestycyjnych nie jest rzeczą łatwą. Wskazaliśmy na dodatnią stronę nowego systemu. Państwo ma możność kierowania kapitałów do tych działów produkcji, które są niezbędne dla interesów obronnych kraju. Zarazem jednak daje się tym kapitałom wielką premię, premię tym większą, im większy jest dochód podatkowy, a zatem — premię dla najbogatszych.

Z różnych sfer słyszymy opinie, że Polska musi dbać nie tylko o inwestycje, ale i o wzmożenie dochodu społecznego oraz — o jego sprawiedliwy podział. Otóż należy pamiętać, że obecne ulgi działać będą raczej w kierunku wzmocnienia dochodu warstw najzamożniejszych.

I z tego właśnie punktu widzenia należałoby zbadać dokładniej sam system, który omawiamy w ogólnych zarysach.

Z drugiej jednak strony należy pamiętać, że w obecnej sytuacji międzynarodowej nie ma wyższej zasady nad zasadę: „obronność przede wszystkim" i wszelkie sposoby mobilizacji jak największych środków na podniesienie obronności muszą być zużytkowane.

(W)

Potężny przemysł Czesko-Morawski

w granicach Rzeszy

Dzięki zajęciu Czech i Moraw otrzymują Niemcy szeroko rozbudowany i na bardzo wysokim poziomie technicznym stojący przemysł. Podniesie to jeszcze bardziej i tak już wysoki potencjał gospodarczy Rzeszy. Potężnie przedstawia się zwłaszcza przemysł żelaznohutniczy z największymi w Europie zakładami w Witkowicach na czele i przemysł zbrojeniowy, któremu przewodzą słynne zakłady Skody.

Z ogólnej produkcji przemysłowej w dotychczasowych granicach Czechosłowacji, przechodzi do Niemiec znowu 86.7 proc., a 12.6 proc. jest w Słowacji, która oddała się „pod opiekę" Hitlera, a tylko 0.7 proc. po przyłączeniu Rusi Podkarpackiej otrzymają Węgry.

Jak długo będą trwały zbrojenia, przemysł metalurgiczny i zbrojeniowy będzie dobrze zatrudniony. Gorzej będzie się przedstawiała sytuacja w innych gałęziach przemysłu, który będzie musiał szukać nowych rynków eksportowych. Przemysłowi czeskiemu i morawskiemu grozi bowiem utrata szeregu rynków po przyłączeniu do Rzeszy. Los ten spotkał przecież kraje sudeckie.

Jak się przedstawiał udział Czech i Moraw oraz Słowacji i Rusi Podkarpackiej w ogólnej produkcji przemysłowej Czechosłowacji, na początku roku bieżącego, a więc już po stracie Sudetów, Śląska Zaolziańskiego i obszarów przyłączonych do Węgier?

Otóż w przemyśle mineralnym udział Czech i Moraw wynosił 79.1 proc., Słowaczyzny 20.4 proc., Rusi Podkarpackiej 0.5, w przemyśle szklanym 89, 2—10, 8—0, w przemyśle metalowym 92, 2—7, 7—0, 1, drzewnym 76, 6—18, 6—4, 8, w papierniczym 60, 0—39, 8—0, 2, graficznym 93, 1—6, 8—0, 1, chemicznym 87, 8—10, 4—0, skórnym 85, 9—14, 1—0, włókienniczym 90, 2—9, 8—0, w konfekcji 98, 0—1, 8—, 2, w przemyśle browarnicznym 95, 7—4, 1—0, 2, w cukrowniczym 89, 8—10, 2—0, w przemyśle żywnościowym 85, 9—13, 6—0, 5.

W roku 1938 ogólne zbiory w tys. q. przedstawiały się następująco: pszenica 10.267, żyto 10.379, jęczmień 8.145, owies 9.682, kukurydza 1.086. Z tego przypada w pszenicy na Morawy i Czechy 72.6 proc., na Słowaczyznę 26.5 proc., na Ruś Podkarpacką 0,9 proc., w życie identyczne pozycje wynoszą 85, 1—14, 0—0, 9, w jęczmieniu 67, 4—32, 5—0, 1, w owsie 82, 5—16, 6—0, 9, w kukurydzy 14, 2—76, 4—9, 4.

Widzimy z powyższego, że nie tylko w przemyśle, ale i w rolnictwie przodują tereny, które obecnie przypadły Niemcom.

Jeśli weźmie się jeszcze pod uwagę wielką ilość innych produktów żywnościowych, które posiadają Czechy i Morawy, a przede wszystkim dużą ilość wyborowych zwierząt rzeźnych, zwłaszcza nierogacizny— to jasne jest, że Niemcy poprawią obecnie swoje warunki aprowizacyjne.

Z ogólnej powierzchni lasów, wynoszącej w dotychczasowej Czechosłowacji 3.4 ha, przypada na Morawy i Czechy 39.5 proc., na Słowaczyznę 43.6 proc., a na Ruś Podkarpacką 16.9 proc.

Wreszcie dodać należy, że z ogólnej sumy kapitału zaoszczędzonego przypada na kraje czeskie 90 proc., a na Słowaczyznę i Ruś 10 proc. Z cyfr tych widzimy jak wielki majątek dawnego państwa czeskiego znalazł się w rękach niemieckich.

Zryczałtowany podatek

dochodowy

Do wprowadzonego obecnie na lata 1939 i 1940 ryczałtu w podatku dochodowym, mogą być zaliczone osoby fizyczne, osiągając dochody z jednego lub kilku następujących źródeł: 1) z przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, obrót nie przekraczający 50 tys. zł., 2) z budynków, w których łączna ilość izb nie przekracza 20, 3) z nieruchomości gruntowych o obszarze nie przekraczającym 50 ha, a na terenie województw wschodnich — 100 ha.

Poza tym warunkiem zastosowania ryczałtu jest, aby oprócz dochodów, płynących z wymienionych wyżej źródeł, płatnik nie osiągał innych dochodów, podlegających opodatkowaniu według działu I ustawy (np. z wolnych zajęć zawodowych, z kapitałów i t. d.), dalej — aby źródła dochodów były aktualne w całym roku kalendarzowym 1938, wreszcie — aby łączny dochód, podlegający opodatkowaniu (według działu I ustawy) osiągnięty w 1938 r. nie przekroczył 7.200 zł.

Należy zauważyć, że ryczałt w podatku obrotowym ma zastosowanie od szeregu lat, natomiast — w dochodowym jest to inowacja. Zryczałtowanie obu tych podatków ma doniosłe znaczenie praktyczne, ze względu na interesy samych podatników, jak i na zmniejszenie możliwości zatargów między płatnikami a urzędami skarbowymi oraz — na odciążenie urzędników. Drobni płatnicy stanowią 80 proc. ogółu płatników.

Walka o niedzielę w Anglii

Problem niedzieli jest w Anglii od dawna przedmiotem ustawicznych polemik, w czasie których zbiera się wszelkie argumenty za i przeciw, mające bądź to utrzymać dotychczasowy charakter tego dnia, jako dnia skupienia i spoczynku, poświęconego życiu domowemu i kościołowi, bądź też zmienić jego oblicze, dopuścić rozrywki oraz zabawy i w ten sposób upodobnić angielską niedzielę do niedzieli na kontynencie europejskim.

Dotychczasowa niedziela angielska jest dniem przykrym i nudnym dla ludzi, nie posiadających domów rodzinnych, a tym bardziej dla obcych, nieobeznanych z terenem i nie znających stosunków. Anglik przeciętny poświęca niedzielę domowi i kościołowi. Pokolenie młodsze udaje się w tym dniu na przechadzki, co zresztą w wilgotnym i mglistym w zimie klimacie angielskim nie zawsze należy do dostępnych dla każdego przyjemności. Wszelkie życie rozrywkowe i towarzyskie zamiera na prowincji angielskiej. Człowiek samotny, a tym bardziej człowiek obcy, nie wie, co ze sobą w tym dniu począć.

Niedziela w Londynie jest stosunkowo bardziej urozmaicona od prowincjonalnej, ale mimo tego zgoła nie przypomina sposobu spędzania tego dnia na kontynencie. Wspaniałe galerie i muzea londyńskie są w tym dniu otwarte. Dzięki długiej i zaciętej walce zdołano uzyskać to, że kina grają w tym dniu, teatry natomiast są nadal zamknięte. Właściwie trudno znaleźć racjonalny powód dla którego kina są lepiej traktowane od teatrów chyba ten, że teatr, jako instytucja stara, jest bardziej związany z tradycją od młodziutkiego kina.

Opozycja przeciw niedzieli, w której nic się nie dzieje, trwa w Anglii od dawna, w ostatnich czasach wzbiera na sile i zdobywa powoli pewne sukcesy. Anglicy lubią podróżować i coraz dotkliwiej odczuwają różnicę między dniami świątecznymi, powiedzmy w krajach łacińskich, a tym, co ich w niedzielę czeka w ojczyźnie. Zresztą nie tylko surowe rygory niedzielne, ale i walka z nimi leży w angielskiej tradycji.

Pismo humorystyczne „The Punch" za czasów królowej Wiktorii ośmieszało nudną niedzielę, a w magazynie wydawanym jeszcze przez Dickensa w polowie zeszłego wieku pod tytułem „Household words" znajdujemy artykuły utrzymane w podobnym duchu.

Z drugiej strony jednak stowarzyszenia o charakterze religijnym, anglikańskim lub purytańskim walczą uporczywie o utrzymanie dotychczasowego sposobu spędzania dni świątecznych. Powołują się z dumą na to, że angielska niedziela świadczy o większej rzekomo religijności angielskiej i wyrażają obawę, że dopuszczenie rozrywek w tym dniu obniżyło by frekwencję kościoła. Przeciwnicy występują w tym miejscu z argumentem, że w krajach łacińskich mimo rozrywkowego charakteru niedzieli, frekwencja w kościołach bywa większa, niż w Anglii.

Obozy przeciwstawiające się sobie w walce o charakter niedzieli sięgają oczywiście i do świeckich argumentów, zależnych od zawodów i upodobań dzielących spór stronnictw. Mówi się więc po stronie konserwatywnej w tej kwestii, że bezwzględne święcenie niedzieli pozwala odpocząć w tym dniu bardzo licznym kategoriom pracowników. Przeciwnicy odpierają to twierdzenie dowodząc, że uruchomienie przedsiębiorstw rozrywkowych w niedzielę przy utrzymaniu dotychczasowych warunków pracy wpłynęło by na potrzebę zaangażowania większej ilości pracowników, niż dotąd, a tym samym zmniejszyło by bezrobocie. Z psychologicznego punktu widzenia zwolennicy dotychczasowej niedzieli mówią o potrzebie odprężenia i wstrzymania się od wszelkich zajęć, a ich antagoniści wysuwają twierdzenie, że zmiana zajęcia pozwala najlepiej wypocząć. Pedagogowie znów ubolewają nad tym, że młodzież, pozbawiona w niedzielę rozrywek, spędza dzień ten na ulicy, co nie zwykło wpływać dodatnio na jej moralność. Rzecz przy tym bardzo znamienna, że przeciwnicy dotychczasowej niedzieli w sposób typowo angielski cytują słowa najpopularniejszej w Anglii książki, a więc Biblii, że „dzień świąteczny został stworzony dla człowieka, a nie człowiek dla dnia świątecznego".

Stowarzyszenia religijne przyznają się do tego, że propaganda w sprawie rozluźnienia odpoczynku niedzielnego czyni postępy i że coraz większa ilość ludzi domaga się otwarcia wszędzie kin, uruchomienia teatrów, pozwolenia na urządzanie meczów bokserskich i t. d. Przeciwnicy obecnej niedzieli, są w przekonaniu, że plebiscyt w tej kwestii dałby im zwycięstwo. Nie rozstrzygając istoty tego sporu, ani nie oceniając stosunku sił walczących, należy jednak stwierdzić, że ewolucja zmierza przecież w kierunku rozluźnienia charakteru dotychczasowej niedzieli i uczynienia jej bardziej giętką i urozmaiconą.

Były za ciężkie dla samolotu



W Londynie trzy śpiewaczki siostry Peters zamówiły miejsca w samolocie do Paryża. Jakie było zdziwienie obsługi samolotu, gdy okazało się, że te trzy siostry (widoczne na naszym zdjęciu) ważą razem aż 618 funtów i są za... ciężkie dla samolotu. Musiano dla nich zarezerwować miejsca następnego dnia w samolocie przy czym każda siostra zapłaciła za dwa miejsca.

Królowa żółtych piratów

Niezwykłe dzieje Chinki która przez 10 lat była postrachem Żółtego Morza

Przez 10 lat postrachem Żółtego Morza była młoda urocza Ki-Tsun, córka oficera francuskiego i matki Chinki. W młodości otrzymała staranne wychowanie. Wychowana w luksusie, zdradzała już od wczesnej młodości wszystkie wady jedynaczek: uparta, kapryśna, despotyczna, zawojowała rychło cały dom. Gdy jej było za ciasno w gniazdku rodzinnym, zbiegła z domu. Opanowana żądzą awanturniczych przygód, wałęsała się po zaułkach portowych miast, chciwie wchłaniając opowieści marynarzy o urokach dalekich mórz. Poznała pięknego młodego Chińczyka. Był — tak przynajmniej się przedstawił — kapitanem okrętu. Pokochała go. Kiedyś zabrał ją ze sobą na morze. Za nimi popłynęły hyże dżonki chińskie. Była noc. Z dala ukazał się statek handlowy, płynący pod japońską banderą. Dżonki cicho podkradały się pod statek. Zauważono je — alarm! Piraci! Załoga statku w oka mgnieniu stanęła w zbrojnym pogotowiu. Rozpoczęła się strzelanina. Kule najgęściej syczały koło „kapitańskiej" dżonki. Piękna Ki-Tsun teraz dopiero zrozumiała jakim kapitanem był człowiek przez nią wybrany. Nie przeraziła się tym. Tląca od dawna iskra buntu w jej duszy, rozgorzała jasnym płomieniem i kiedy jedna z kul trafiła „kapitana", Ki-Tsun objęła komendę.

Odtąd przez 10 lat niepokoiła wody chińskie. Piraci spełniali ślepo każdy jej rozkaz. 50 napadów na bogate statki handlowe było dziełem jej bandy. Śmiałe napady, z których rzadko który kończył się niepowodzeniem, postawiły na nogi policję wszystkich chińskich miast portowych. Naprożno. Przez 10 lat Ki-Tsun wymykała się z sieci pościgu.

Jednym z najśmielszych jej wyczynów był, dokonany na krótko przed wybuchem wojny japońsko-chińskiej, napad na statek pocztowy, kursujący pomiędzy Hongkongiem i Makao. Statek z 150 pasażerami, wśród których znajdowało się wielu bogatych kupców europejskich i turystów, opuścił właśnie Hong-Kong. Bezpieczeństwa podróżnych strzegło 150 policjantów. Na pokładzie ustawiono 3 karabiny maszynowe. Zapadła noc. Podróżni zmęczeni upałem udali się na spoczynek. Na pokładzie spacerowało kilku dostatnio ubranych Chińczyków. W pewnej chwili Chińczycy rozdzielili się na trzy grupy, rzucili się na karabiny maszynowe i w okamgnieniu obezwładnili załogę. W tej samej chwili na pokład wysypały się grupy Chińczyków, którzy zaangażowali się jako obsługa okrętu. Statek był w rękach piratów. Za chwilę podpłynęły pod zatrzymany okręt trzy duże dżonki. Rozbrojona załoga nie mogła im stawić czoła. Wszystkich pasażerów spędzono do sali jadalnej, gdzie w otoczeniu kilku uzbrojonych bandytów zjawiła się w pięknym wieczorowym stroju Ki-Tsun. Królowa piratów własnoręcznie odebrała sterroryzowanym pasażerom pieniądze i kosztowności. Załadowane w 5 dużych worków kosztowności powędrowały na dżonki. Załogę statku i pasażerów skrępowano, statek osadzono na ławicy piaskowej, skąd po 10 godzinach ściągnęła go patrolująca wody Hong-Kongu kanonierka angielska.

Po zajęciu portów Morza Żółtego władze japońskie wydały ostrą walkę piratom. Królowa piratów rozwiązała bandę i sama osiadła w Kantonie. Przypadek chciał, że na ulicy poznał ją pewien kupiec, który przed laty padł ofiarą piratki. Pewną awanturnicę, która przez tyle lat była postrachem wód chińskich, czeka obecnie wyrok śmierci.

Radio na morzu

Dawniej, bardzo dawno temu, kiedy jeździło się po morzach na romantycznych żaglowcach, każda wyprawa bliższa czy dalsza była w pewnym mierze podróżą w nieznane. A cóż dopiero jazda przez ocean lub dalej jeszcze, gdzieś na egzotyczne morza, ledwo wytkniętą drogą do Indii, na Sumatrę lub nad brzegi Pacyfiku.

Okręt wyszedłszy z portu gdy znikł już ląd z oczu marynarza siedzącego na bocianim gnieździe, zdany był całkowicie niemal na łaskę losu. Kompas, gwiazdy migocące na niebie — oto jedyni przewodnicy żeglarzy. Na długie tygodnie, czasem na miesiące nawet tracili oni kontakt z lądem i sunąc po wodnej pustyni, samotni i odcięci od świata zdani byli tylko na własne siły. Mogli nieraz tygodniami błąkać się po morzach, błądząc we mgle, walcząc z wiatrem i burzą.

Czy dziś możliwe jest, by taka „Quen Mary" mogła zabłąkać się na Atlantyku? Sama myśl o tym wydaje się zabawna. Technika okrętowa uczyniła w ciągu ostatnich kilku dziesiątków lat tak olbrzymie postępy, że dziś statki dają sto procent bezpieczeństwa swym pasażerom, nie mówiąc o szybkości, komforcie, wygodach i rozrywkach.

Ale to nie wszystko. Dziś statki płynąc po morzach dalekich mają rzecz nie mniej ważną — mają łączność z lądem. Już nie tylko kompas i gwiazdy, jak przed wiekami, i nie tylko doświadczenie i pewien sui generis instynkt morski dowódcy, kierują drogą i losami okrętu.

Cóż daje radio okrętom? Nie mówmy o tak znanym, nawet dla każdego lądowego szczura sygnale S. O. S. Coraz rzadziej okręty potrzebują się do niego uciekać. Bliska jest już chwila, kiedy ten sygnał wołający „Ratujcie nasze dusze" — stanie się takim samym anachronizmem, jak w nowoczesnym gmachu teatralnym strażak w złocistym kasku i z toporkiem u pasa, przycupnięty na krzesełku za kulisami. Radio ma daleko ważniejsze „profilaktyczne" zadanie. Nie chodzi o leczenie choroby, ale mówiąc językiem medycznym o jej zapobieganie, o stworzenie dla nawigacji maximum bezpieczeństwa i sprawności.

Obecnie statek znajdując się na środku oceanu może w każdej chwili porozumieć się z dowolnym punktem lądu. Depesze, rozmowy, zlecenia handlowe, rozkazy, meldunki — wszystko to w ciągu kilku minut może być przekazane drogą radiową. Na słynnej „Normandie" wystarczyło podnieść słuchawkę radiotelefonu w swej kabinie, aby po kilku chwilach rozmawiać swobodnie z Paryżem.



Angielska para królewska na Wystawie przemysłu brytyjskiego.

Wreszcie — czas. Dla każdego statku na morzu to sprawa pierwszorzędnej wagi. Nie chodzi tu o rekordy szybkości, ale o tak ważną regularność w komunikacji. Dla nadawania więc drogą radiową sygnałów czasu istnieją specjalne radiostacje, jak w Nauen, w Paryżu i inne. Z ich usług korzystają zresztą i liczne obserwatoria astronomiczne na lądzie.

Mgła to największy wróg marynarzy i lotników. Dezorientuje, przysłania pole widzenia, myli drogi, może być przyczyną wielu katastrof. Ileż to razy po dłuższym błądzeniu we mgle trudno jest określić położenie statku. Wówczas marynarze uciekają się znów do pomocy radia. Przy pomocy okrętowej stacji odbiorczej można ustalić kierunek w jakim nadają dwie radiostacje nadbrzeżne. Znając kierunek tych dwuch radiostacji można na ich przecięciu określić punkt położenia statku i wyznaczyć go na mapie. To jeden sposób. Jest i drugi. Statek nadaje sygnał umówiony do któreś z radiostacyj nadbrzeżnych, prosząc o określenie mu gdzie się w tej chwili znajduje. Takąż łączność można utrzymywać oczywiście i z innymi statkami na morzu.

I wreszcie najciekawsze może t. zw. radiofary. Są to latarnie radiowe, które nadają swe sygnały albo wprost do statku, albo też w pewnym określonym kierunku. Radiofary te to prawdziwy pilot radiowy. Kierując się ich wskazówkami, okręt może równie bezpiecznie lawirować pomiędzy wysepkami i mieliznami przy wejściu do portu, jakby miał na pokładzie prawdziwego pilota.

Ileż więc przysług oddaje radio marynarzom. Dba o ich bezpieczeństwo, toruje im ścieżki po wodnych przestrzeniach, ułatwia komunikację z lądem.

Nie miał tych wszystkich wygód Krzysztof Kolumb, płynąc w poszukiwaniu drogi do Indii, ale od tego czasu wiele się zmieniło. Świat się nie rozszerzył, lecz zyskał na głębi.

O błękitną wstęgę oceanu

W lipcu 1840 r. statek należący do towarzystwa Cunard - „Britania" przepłynął przestrzeń 2.755 mil morskich z Liverpoolu do Bostonu w ciągu 14 dni i 8 godzin z szybkością 8.19 węzłów, zaś już w następnym miesiącu statek tegoż towarzystwa „Arcadia", uzyskał szybkość 9.28 węzłów, przebywając przestrzeń 2.487 mil morskich między Liverpoolem a Halifaksem w ciągu 11 dni i 4 godzin.

W 1909 r. rekordową szybkość 23,69 węzłów uzyskał statek należący także do towarzystwa Cunard - „Mauretania". Statek ten w 1911 r. poprawił swój rekord na 27,04 i przez przeszło 20 lat nie ustępował nikomu błękitnej wstęgi. Dopiero w 1933 niemiecki statek „Bremen" przebył 3.199 mil morskich między Crebourgiem a Nowym Yorkiem w ciągu 4 dni, 16 godzin i 15 minut z szybkością 28.51 węzłów. W tymże roku włoski „Rex" wykazał większą szybkość — 28.92.

Mniej niż 4 dni na przebycie Atlantyku zużył francuski statek „Normandie" rozwijający szybkość 30,58 węzłów. Ostatnio „Queen Mary" trzyma rekord z 30,99 węzłami.

Dwa miliardy zwierząt

domowych żyje na świecie

Najnowsze statystyki podają, że na świecie jest wielka ilość zwierząt domowych, których liczby trudno jest w zasadzie określić. Jednak badacze przyrodnicy, statystycy obliczają, że na całej kuli ziemskiej żyje: 110 milionów koni, z których jedna trzecia znajduje się w Rosji, 25 milionów osłów (wraz z mułami) z tego najwięcej bo około 4 miliony znajduje się w Chinach, 260 milionów świń (około 55 milionów w St. Zjedn.), 630 milionów owiec (najwięcej ok. 150 milionów w Rosji oraz około 100 milionów w Australii), 170 milionów kóz (najwięcej w Indiach, około 50 milionów sztuk).

Oprócz tego żyje na świecie około 350 milionów gęsi, kaczek i drobiu oraz innych stworzeń. Razem zwierząt domowych około 2,1 miliarda, a więc prawie tyle kula ziemska pomieściła ludzi.

Groby Faraonów

oświetlone elektrycznością

Do t. zw. Doliny Królów, w górnym Egipcie, gdzie znajdują się wyciosane w skałach groby Faraonów, wtargnęła cywilizacja XX wieku. Groby władców egipskich, pogrążone w ciemnościach, głębokie nisze skalne, są obecnie oświetlane żarówkami elektrycznymi. Jednocześnie przeprowadza się nowoczesną wentylację, tak, aby gdy przyjdzie sezon zimowy, gdy zjawią się turyści, można było oprowadzać cudzoziemców wygodnie i pokazywać im zabytki kultury egipskiej sprzed kilku tysięcy lat.

Arab na pustyni?



Nie, to nie Arab na pustyni, tylko myśliwy na śniegu przebrany w biały płaszcz, aby nie być widziany z daleka.

SZTAFETA ROBOTNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH R. P.

Kończący się sezon nie może zmusić do bezczynności

oświadcza przedstawiciel Wydz. Boks. W.R.S.K.O.

Na ostatniej konferencji wydz. bokserskiego W.R.S.K.O. postanowiono, mimo kończącego się sezonu, natychmiast wszcząć na nowo pracę. O najbliższych zamiarach bokserskich informuje nas przedstawiciel wydziału.

— Zdecydowaliśmy, że kończący się sezon nie może zmusić nas do przymusowej bezczynności. Warszawa jest w tym szczęśliwym położeniu, że posiada kilka klubów bokserskich, które prowadzą już od kilku lat boks, nie było więc powodu odraczać pracy już realnej i zająć się przygotowaniami, jak muszą postąpić inne nasze okręgi, w myśl zaleceń ostatniego kongresu Z.R.S.S.

I tak zorganizowaliśmy Pierwszy Krok (piszemy na innym miejscu — red.), a 25 i 26 b. m. przeprowadzimy mistrzostwa indywidualne we wszystkich wagach. Praca bokserska w warszawskich klubach aczkolwiek uległa może pewnemu zahamowaniu, jednak była prowadzona i uważaliśmy, że mistrzostwa muszą się odbyć. Nawiasem dodajmy, że w mistrzostwach wezmą udział i „najlepsi" z Rotholcem, Steckim i Albertem na czele, będą oni, niejako „skwareczkami" mistrzostw!

Następnie mamy już zakontraktowane mecze z „Makabi" (16-go kwietnia) i „Syreną" (22 kwietnia), a w czasie zlotu okręgowego bokserzy nasi walczyć będą z robotniczą reprez. Łodzi. Nie jest to zbyt wielki program, ale kończący się sezon zmusił nas do ograniczeń w naszych zamierzeniach.

Jak przedstawiają się sprawy wyszkoleniowe?

— W czasie od 1.V. do 1.VI. przydzielono nam z centrali instruktora tow. Boskiego, którego wyzyskamy w tym czasie na kursie dla przodowoników. Poza tym w sirpniu organizujemy obóz wyszkoleniowy w Nowosiółkach. Przed tym jednak w lipcu przeprowadzimy miesiąc werbunkowy, zwracając zwłaszcza baczniejszą uwagę na kluby prowincjonalne.

Jesteśmy przekonani o powodzeniu naszej akcji i wierzymy, że kluby ustosunkują się jak najlepiej do naszych zamierzeń. Na zakończenie nadmienić należy, że wydział będzie się starał współpracować z W.O.Z.B. Współpraca ta napewno przyniesie obustronne korzyści — kończy mój informator.

Dodajmy, że wydział w osobach tow tow. Presmana, Zawadzkiego, Finkelsztajna i Starosza pozwala mieć nadzieję, że boks w robotniczych klubach Warszawy ruszy raźno naprzód. K.

Skra IB-Gwiazda 2:1 (2:0)

Pierwszy mecz o mistrzostwo kl. A. RPA WOZPN. rozegrany ub. soboty na boisku Skry zakończył się zwycięstwem „Skrzaków".

Zwycięstwo to, tym większą posiada wymowę, że tydzień temu, „Skra" ligowa uległa gwieździe 4:1.

Młodzież „Skry" zagrała b. ambitnie i zwyciężyła zasłużenie, mimo technicznej przewagi „Gwiazdy".

Przewaga „Skry" przejawiła się zwłaszcza, w pierwszej połowie meczu, co zresztą odzwierciadla wynik.

Ostatnie minuty gry — to wysiłki „Gwiazdy" do wyrównania, wysiłkom tym jednak umiejętnie oparła się „Skra", która mając już zwycięstwo, zagrała defenzywnie.

W drużynie zwycięzców wyróżnili się: doskonale broniący bramkarz Sobol, w obronie Frank i środkowy napastnik Życzyński, grający b. inteligentnie.

Sędziował zadawalniająco p. Halbern.

Posiedzenie Głównego Wydziału Technicznego Z.R.S.S.

W ub. sobotę w Warszawie obradował nowopowołany Główny Wydział Techniczny Z. R. S. S. pod przewodnictwem głównego technika tow. Stanisława Hermana.

Wydział, po zapoznaniu się z ogólnym planem pracy, nakreślonym przez VII Kongres R. R. S. S. ustalił wytyczne pracy technicznej naszego Związku na rok bieżący.

Z ważniejszych uchwał należy wymienić kurs dla organizatorów klubów robotniczych. Kurs taki w skali centralnej, według projektu odbędzie się w Zakopanem w końcu sierpnia i na początku września b. r.

Po omówieniu planu pracy poszczególnych Wydziałów, powołano do nich następujących towarzyszy (na pierwszym miejscu kierownicy):

L.-a.: Słupski Robert, Karczmarek.

Gry sportowe: Rusik Roman, Popławski Zygmunt, Michałowski Tadeusz.

Piłka nożna: Gryfenberg Zygmunt.

Kolarstwo: Marciniak Tomasz, Skutlety Jan, Wylazłowski Jerzy, Błaszczyk Ludwik.

Boks: Zajączkowski Zdzisław.

Zapaśnictwo: Piaskowski Jan, Stachoń Roman, Zbrożek Józef.

Kobiecy: Dr. Krygierowa Stefania Niemyńska Stanisława Zatkowa Stanisława, Strażycowa, Krystyna, Kłuszyńska Dorota, Tomaszewska Agnieszka.

Na sekretarzza głównego Wydz. Technicznego powołana została tow. Michałowiczówna Władysława.

Skład osobowy poszczególnych wydziałów nie został w całości skompletowany pozostawiono kierownikom tych Wydziałów uzupełnienie składu.

Z.Z.K. Ostrów - K.P.W. 2:1

OSTRÓW WLKOPOL.

Pierwszy, w b. sezonie występ drużyny robotniczej, zakończył się zwycięstwem nad miejscowym KPW.

Piłkarska drużyna kolejarzy przedstawiła się dobrze, tak fizycznie, jak i technicznie.

R.K.S. Z.Z.K. mistrzem Ostrowia Wlkp.

Biorąca udział w rozgrywkach ping-pongowych o mistrzostwo miasta, drużyna RKS. ZZK. zdobyła mistrzostwo na rok 1939 przed zeszłorocznym mistrzem KS.



Młodzież bokserska na ringu

70 zawodników-3 k.o.

W ub. sobotę na sali Gwiazdy rozpoczął się peirwszy krok bokserski, zorganizowany przez Wydział Boks. W. R. S. K. O.

Do zawodów zgłosiły się Skra, Gwiazda, Naprzód Br., Elektryczność, Marymont, łącznie ponad 70 zawodników. Organizacja sprężysta spoczywała w rękach tow. J. Zawadzkiego.

WYNIKI ĆWIERĆFINAŁÓW

Waga papierowa Gutrajch — Hiberg obaj Gwiazda, zwyciężył na punkty Gutrajch,

musza — Zacharjasz — Keller zwyciężył na punkty Keller, Gw. Zylbersztejn — Borucki, zwyc. Zylbersztejn Gw. Miller — Handszer zwyc. Miller Gw.

kogucia — Birenbaum, Gw., — Drzewiecki Skra — zw. Birenbaum. Frychman Gw. — Kostrawiecki Skra — zw. Frychman. Szwarcberg Gw — Wolenberg II Skra — zw. Wolenberg „Skra".

piórkowa — Chrustowicz — Dyszel Gw. — zw. Dyszel.. Chrustowicz Gw — Brzóska II Elektr. — zw. Brzuska,

lekka — Krakowiak Nap. Br. — Chłopocki „Skra" zw. Krakowiak. Zawadzki I Elektr. — Kochaniak Skra — zw. Zawadzki „Elektr.". Bokser Gw — Kiener, zwyc. Bokser Gw.

p. średnia — Zawadzki II „El." — Janiszewski Skra — zw. Janiszewski przez k. o. w II rundzie.

średnia — Kliang Gw — Krawczyk Elektr. zw. Krawczyk v-o. Osys „Elektr." — Molenda „Skra", zw. Molenda „Skra".

p. ciężka — Michalak „Skra" — Chajdukiewicz, „Elektr.", zwyc. Michalak przez k. o. w IIrundzie.

Sędzia ringu p. Gołębiowski b. słaby. Zarząd W. O. Z. B. winien pomyśleć o lepszych sędziach na przyszłość.

Publiczności około 300 osób, Porządek w sali b. dobry.

WYNIKI DRUGIEGO DNIA WALK

Waga papierowa: Kapuściński Gw — Turek Gw. zwycięża Turek na pkty.

w. musza Keller Gw — Silbersztjen Gw. — zwycięża Keller na punkty.

w. musza: Handszer Gw. — Karczewski — wysoko na pkty zwycięża Karczewski. Handszera ratuje gong od K. O.

w. kogucia: Wolenberg A. Skra — Frydman, wygrywa Frydman. Walka przerwana.

w. kogucia: Bidowski Gw — Wollenberg J. Skra — wygrywa na pkt. Bidowski.

w. piórkowa: Stokowski — Brzóska (obaj Elektr.) zwycięża na pkt. Brzóska,

w. piórkowa: Grylewicz — Liberman Gw. — na pkty zwycięża

w. lekka: Grzybmacher Gw. — Zawadzki Eleektr. Zwycięża na pkt. Zawadzki.

w. średnia: Kowalczyk El. — Rychowiecki Skra. Zwycięża na pkty Rychowiecki.

DO FINAŁÓW ZAKWALIFIKOWALI SIĘ

w. pap. Turek — Doygewant obaj Gw., wag. pap. Liberacki — Gutrajch obaj Gw., w. musza Keller (Gw) — Karczewski (Skra), waga kogucia: Frydman — Birenbaum obaj Gw., w. kogucia: Bidowski — Sztajnberg obaj Gw., w. piórkowa: Liberman (Gw) — Gieleczyński (Skra), w. piórkowa Brzóska (I)— Dyszel (El), w. lekka: Zawadzki (El.) — Krakowiak (Naprzód Br.), w. p. średnia: Janiszewski — Nichuch — obaj Skra, w. średnia — Molenda — Rychowiecki — obaj Skra, w. p. ciężka — Rowak (Gw) — Michalak (Skra).

Debaty piłkarzy „Skry" przy czerwonym stoliku

Dnia 25 b. m. piłkarze popularnej „Skry" warszawskiej zasiądą przy stole, by zrobić rachunek sumienia ze swej rocznej działalności. Utarło się już, że niepodobna mówić o „Skrze", by myśl nasza nie leciała do sekcji piłkarskiej, tej sekcji, która dała początek całemu klubowi i w szeregach której pierwsze swe kroki pracy sportowo - organizacyjnej stawiali Michałowicze, Smosarscy, Hermanowie i wielu, wielu innych, dziś tkwiący głęboko w robotniczym ruchu sportowym.

Piłkarska sekcja „Skry" ma swą tradycję, posiada markę ustaloną, niemal w całej Polsce, nic też dziwnego, że zebranie tej sekcji można porównać do walnych zebrań innych klubów, nie umniejszając przez to porównanie, wcale ich powagi i znaczenia.

Niepodobna w ramach małego artykułu omówić 17-letnią działalność zasłużonej sekcji, nadmieńmy tylko, że wychowała ona wiele pokoleń piłkarskich, propagujących dobrze sport piłkarski w Polsce. w ogóle, a robotniczy w szczególności. W ciągu tego czasu „Skrzacy" rozegrali 1800 meczów, z tego na I-szą drużynę przypada 605, na II-gą — 577 i resztę rozegrała liczna plejada młodzieży.

Zajmijmy się więc bilansem roku ubiegłego.

Jak wynika ze sprawozdania, w ostatnim roku „Skra" „potykała się" 114 razy (razem wszystkie drużyny), w tym 60 meczów wygranych, 37 przegranych i 17 remisów. Obecnie sekcja liczy ponad 100 członków i istnieje stała tendencja „puchnięcia", co, dodajmy na ucho, trochę przeraża kierownika, tow. R. Koseckiego, który aczkolwiek zadowolony z naturalnego przyrostu, staje nie raz w kłopocie, bo wszyscy chcą grać i to grać już, zaraz, wszyscy razem! Istotnie kłopot nielada! Zdobycze ostatniego roku? Jest ich sporo, a ciężar gatunkowy niektórych wymaga wymienienia na tym miejscu.

A więc zdobycie bez straty punktu, mistrzostwa R. P. A. i awans do Ligi Okręgowej, wicemistrzostwo W.O.Z.P.N. juniorów, dalej zdobycie dwuch pucharów jubileuszowych „Gwiazdy" i „Drukarza" i najbardziej może cenna zdobycz — puchar im. dr. Jerzego Michałowicza — za grę fair. Fakt ten nawet znalazł swego czasu odbicie na łamach prasy, która z podziwem podnosiła, że za dżentelmeńską grę puchar zdobyła **właśnie drużyna robotnicza.**

To jest w skrócie telegraficzny obraz piłkarzy „Skry" na boisku.

Po za boiskiem są oni nie mniej czynni, biorąc żywy udział w życiu kulturalnym klubu, bal — są często promotorem tego życia.

Mówiąc o zawodnikach, niepodobna choć paru słów nie poświęcić kierownikowi R. Koseckiemu. Ten, popularnie zwany „robotniczy Kałuża" jest motorem i monterem sekcji. Stanowisko, jakie obecnie zajmuje „Skra" w dużej mierze zawdzięcza wieloletniej, na tym odcinku pożytecznej, pracy niezmordowanego i szczerze oddanego sportowi robotniczemu tow. Koseckiemu, który szczęśliwie znalazł solidnego i wkładającego wiele pracy współpracownika, w osobie trenera, ob. Śliwińskiego.

Od siebie życzymy „Skrzakom" pomyślnych obrad i dalszych sukcesów na boisku, zwłaszcza, by puchar im. Wielkiego ich Kolegi pozostał na zawsze... w gablotce klubowej! (K.)

Skra Warszawianka 53:31 (26:13)

Zawody koszykówki o mistrzostwo kl. A WOZPR zakończyły się wysokim zwycięstwem drużyny robotniczej, w której wyróżnił się Stryjek.

To i owo

Sekcja l. a. „Skry" warszawskiej, liczy 81 czynnych zawodników i 16 zawodniczek, i brała udział w ub. sezonie w 43 zawodach, w tym w 16 zorganizowanych przez „Skrę". Kobiety startowały w 23 zawodach, w tym w 12 zorganizowanych przez siebie.

***

Doskonali zapaśnicy „Elektryczności" Dąbrowski i Świętosławski, biorą udział w mistrzostwach Polski, broniąc zdobytych w ub. r. tytułów mistrzowskich.

***

W c. a. drużynie polskiej, walczącej z Węgrami, Świętosławski (Elektryczność W-wa), przegrał na punkty z wice-mistrzem Europy, a Kreunzinger („Siła" Trzyniec — Zaolzie), przegrał w 19 m. na łopatki z doskonałym zawodnikiem węgierskim. Obaj zawodnicy robotniczy walczyli b. ładnie i ambitnie.

Żar-Drukarz 5:3 (2:1)

Rozegrany w sobotę na b. Makabi mecz o mistrzostwo RPA przyniósł zwycięstwo Żarowi, mimo widocznej i stałej przewagi Drukarz.

Drugi bieg na przełaj w Warszawie

Ruchliwy Wydział L.-A. W. R. S. K. O. organizuje dnia 16 kwietnia b. r. na Bielanach bieg naprzełaj na dystansie około 5000 mtr.

Zwycięska drużyna otrzyma piękny puchar Unii Pracowników Umysłowych.

Należy zaznaczyć, że po raz pierwszy Unia bezpośrednio zainteresowała się sportem, i to, z radością należy stwierdzić, sportem robotniczym.

Bieg zorganizowany będzie w skali ogólno - polskiej, t. zn. dostępny będzie dla zawodników robotniczych z całej Polski i członków Związków Zawod.

Ładna inicjatywa W. R. S. K. O. spotka się niezawodnie z uznaniem wielu robotniczych klubów.

Zapisy przyjmuje Sekretariat W.R.S.K.O. (Warszawa, Czerwonego Krzyża 20) do dnia 10 kwietnia włącznie.

Ogólnopolska sportowa konferencja kobieca

Zapowiedziana przez nas w swoim czasie Ogólnopolska Sportowa Konferencja Kobieca odbędzie się definitywnie dnia 14 maja b. r. w Łodzi.

Na konferencji wygłoszonych zostanie szereg referatów, poświęconych zagadnieniom propagandy sportu robotniczego wśród kobiet, współpracy ze Zw. Zawodowymi i T.U.R.-em i innymi ośrodkami robotniczymi.

W ramach konferencji odbędzie się Akademia z bogatym programem sportowym.

R.K.S. T.U.R. rozpoczyna sezon

Na Stadionie Miejskim w Kaliszu rozegrane zawody towarzyskie w piłkę nożną między KKS., a RKS. TUR. zakończyły się wynikiem bramek 7—2. Drużyna robotnicza uległa znacznie silniejszemu przeciwnikowi po bardzo ambitnej grze.

Z życia R. K. S. T.U.R.

KALISZ.

W lutym odbyło się pierwsze Doroczne Walne Zebranie R.K.S. TUR. w Kaliszu, na którym wysłuchano sprawozdań Zarządu z pierwszego roku istnienia Klubu, działalności Zarządu i wyników osiągniętych przez zawodników na boiskach, oraz dokonano wyborów nowego zarządu.

Z ważniejszych wydarzeń w ubiegłym sezonie uzyskanych przez Klub wymienić należy, zdobyły tytuł wicemistrza kl. C. oraz awans do kl. B. Podokręgu Kaliskiego. Na podkreślenie zasługuje fakt, że Klub, jak również i żaden z zawodników nie został przez władze piłkarskie ukarany. Wyniki osiągnięte przez Klub w pierwszym roku istnienia, świadczą o tym, że wysiłki i praca Zarządu nie poszły na marne i przed Klubem otwiera się droga dalszego rozwoju w duchu i kulturze robotniczej.

Skład nowego Zarządu R. K. S. TUR. tow. tow.: Stradomski Stanisław — przewodniczący, Cerekwicki Józef — viceprzewodniczący Jezierski Tadeusz — sekretarz, Kaźmierczak Stanisław — skarbnik, Siciarek Zygmunt — kierownik techniczny, Karpiński Jan — gospodarz, Sztolc Kazimierz—kronikarz, Błaszczyński Wiktor i Leboda Stefan — członkowie Zarządu,

Nowe władze „Skry"-W-wa

Na odbytym w dniu 12 bm. Walnym Zebraniu „Skry" wybrano nowy Zarząd w składzie tow. tow.:

Przewodniczący Herman St. (po raz czwarty z rzędu).

Przewod. Sport. Dragamak J.

Przewod. adm. Herman Al.

Sekretarz Kasz Zdz.

Skarbnik Maciejewski E.

Gospodarz Kosecki R.

Czł. Zarządu: Blaszczyk R., Lesz M., Hiller Henryk.

Nagły powrót zimy

wstrzymał roboty sezonowe i budowlane

Ostatnie opady śnieżne dość nieoczekiwane po okresie ciepłej pogody w lutym, wstrzymały całkowicie roboty budowlane, które były już rozpoczęte, tudzież przyczyniły się do wstrzymania robót sezonowych, jakie na szerszą skalę miały rozpocząć się od 10 bm. i zostały odłożone ze względu na niesprzyjającą pogodę do 20 b. m.

Jak nas informują, wskutek dalszego pogorszenia się warunków atmosferycznych, zamarzania ziemi i pokrywy śnieżnej, roboty muszą być nadal wstrzymane i w dniu dzisiejszym nie zostaną rozpoczęte jeszcze. Wywołało to przygnębienie wśród sezonowców, którzy już w liczbie kilkuset zostali zaangażowani do robót plantacyjnych i brukarskich.

Podobnie ograniczenie robót budowlanych pozbawiło kilkuset budowlarzy pracy.

***

Jak nas informują, wskutek śnieżycy w ciągu wczorajszej nocy aż do południa potworzyły się na drogach w województwie łódzkim zaspy, gdyż śnieg jest stosunkowo sypki.

W związku z trudnościami komunikacyjnymi, na drogach zarządzono niezwłocznie przekopanie zasp śnieżnych.

***

Przymrozki w nocy oraz śnieg powodują szkody w sadownictwie, albowiem drzewa ożywiły się już i wypuściły pąki tak, że obecne przymrozki szczególnie, o ile chodzi o małoodporne na zimno drzewa i krzewy, wyrządzają znaczne szkody.

W wirze wielkiego miasta

W mieszkaniu własnym przy ul. Romana 28 w Rudzie Pabianickiej usiłował pozbawić się życia 30-letni Artur Rudlof, który po sprzeczce rodzinnej, pod wpływem ataku nerwowego, pchnął się nożem w okolicę serca, zadając głęboką ranę kłutą. Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia PCK i przewiózł w stanie bardzo ciężkim do szpitala.

W ciągu dnia wczorajszego, na skutek opadów śnieżnych i ślizgawicy, zanotowano szereg nieszczęśliwych wypadków.

Na ul. Zawiszy 25 upadła i doznała złamania nogi 58-letnia Chana Szajblum. Ranną przewieziono do lecznicy.

Na ul. Młynarskiej 5 lokatorka 22-letnia Dora Rajch upadła i doznała obrażeń głowy i twarzy.

Na Placu Boernera upad. 12-l. Lajb Libeskind (6 sierpnia 34) i doznał ogólnych obrażeń ciała.

Na ul. Urzędniczej 9 upadł 26-l. Franciszek Krajewski i odniósł złamanie nogi. Rannego przewieziono do szpitala.

W podwórzu przy ul. Niemojewskiego 27 upadła 63-l. Berta Bitsch, odnosząc złamanie lewej nogi. Rannego przewieziono do szpitala.

Na Bałuckim Rynku upadł 39-l. Józef Kuman (Ozorków), odnosząc obrażenia czaszki. Rannego opatrzył lekarz pogotowia.

Na ul. Bankowej upadła 27-l. Zofia Gola i odniosła złamanie prawej ręki. Ranną przewieziono do szpitala.

Na ul. Franciszkańskiej 23 potknął się i upadł 59-l. Stefan Kobrzycki (Stolarcka 11), doznając złamania prawej ręki. Rannego przewieziono do szpitala.

Nadto w kilkunastu dalszych wypadkach, na skutek ślizgawicy, pogotowie udzieliło poszkodowanym pomocy.

Policja, w związku z tymi wypadkami, spisała dozorcom szereg protokółów za nieposypywanie ulic piaskiem.

3-l. Henryk Krzysztofczyk (Marynarska 67) w mieszkaniu rodziców wpadł do kotła z wrzącą wodą, odnosząc ciężkie poparzenia piersi i brzucha, przy czym woda wylała się i sparzyła stopy jego siostry 12-l. Bronisławy. Poparzonego malca, po opatrzeniu, pogotowie przewiozło do szpitala w stanie ciężkim. Bronisławę Krzysztofczyk pozostawiono na miejscu.

Na ul. Łagiewnickiej, przy zbiegu ulic Biegańskiego, znaleziono nieprzytomnego osobnika, który wskutek nadużycia alkoholu, padł na chodniku. Nazwiska zatrutego nie zdołano ustalić z braku dowodów. Po udzieleniu pierwszej pomocy, pogotowie przewiozło zatrutego w stanie ciężkim do szpitala.

Na ul. Ślusarskiej 8 pobity został tępym narzędziem 28-l. Eugeniusz Wieszczycki, odnosząc rany tłuczone głowy.

Na ul. Mianowskiego 12 pokąsana została przez psa i odniosła szarpane rany obu nóg 14-l. Rozalia Pawlińska. Ranną opatrzył wezwany lekarz pogotowia.

Na ul. Piotrkowskiej 113 potrącony został przez samochód 65-l. Antoni Szymowicz (Piotrkowska 108), odnosząc ogólne obrażenia ciała. Rannego opatrzyło pogotowie.

Przy zbiegu ulic Gdańskiej i Podleśnej pobity został 23-l. Aleksander Syrkus (Kilińskiego 35). Syrkus odniósł rany tłuczone głowy i opatrzyło go pogotowie.

Na ul. Piotrkowskiej 88 najechana została przez samochód 68-l. Eugenia Kon (Wólczańska 65), odnosząc złamanie nogi i inne obrażenia. Ranną pogotowie przewiozło do szpitala. Szofera samochodu nr. 48238, Stefana Libińskiego (Wierzbowa 12) zatrzymano.

Na ul. Podgórnej 36 pokąsany został przez psa i odniósł rany szarpane rąk i nóg 25-l. Henryk Smeliński (Krzywa Ł). Rannego opatrzyło pogotowie.

Z życia portów

Wydawaćby się mogło, że wszystkie porty są do siebie bliźniaczo podobne, że wszędzie widać ten sam las dźwigów portowych, że wszędzie przelewa się ten sam różnojęzyczny tłum międzynarodowej rodziny morskiej i tak samo szuka marynarz wytchnienia w romantycznych nadbrzeżnych tawernach. A jednak każdy port ma swój odrębny wyraz, swój samodzielny charakter, swe samodzielne cele i przeznaczenia. W barwnych słowach opowie nam o życiu portów p. Eugeniusz Moszczyński w specjalnym cyklu radiowym.

Jako pierwszy port omówiona zostanie Gdynia, następnie jeden z portów Islandii, a jako trzeci Suez. Pierwsza pogadanka z cyklu „Życie portów" zostanie wygłoszona dn. 20 marca o godz. 17.15.

Repertuar

TEATR POLSKI (Cegielniana 27).

Dziś w poniedziałek przedstawienie zawieszone.

We wtorek, w środę i w czwartek o godz. 4-ej pp. „Majster i czeladnik" oraz „Marcowy kawaler" dla młodzieży szkolnej.

We wtorek, środę i czwartek o g. 8.30 w. „Matka natura".

Złóż grosz ofiarny na Pomoc Zimową

Z codziennych walk robotników

STRAJK SZOFERÓW NA LINII ŁÓDŹ — WARSZAWA

W dniu wczorajszym w lokalu Związku klasowego transportowców przy ul. Południowej 28, odbyły się dwa zebrania.

Pierwsze odbyło się zebranie szoferów, robotników i woźniców przedsiębiorstwa transportowego Hartwig. Na zebraniu w toku dyskusji stwierdzono, że warunki pracy w tej firmie są niezwykle uciążliwe dla pracowników i sytuacja z każdym dniem pogarsza się, gdyż firma nie honoruje żadnych zobowiązań umownych, redukuje do ostatnich granic zarobki, nie udziela zagwarantowanych układem płaszczów ochronnych, przedłuża czas pracy itd.

W rezultacie podjęto uchwałę, że z dniem dzisiejszym w przedsiębiorstwie tym proklamowany zostanie strajk i przeprowadzony będzie do czasu uwzględnienia przez firmę wysuniętych przez pracowników postulatów w kwestii unormowania warunków pracy i płac.

***

Następnie odbyło si ęogólne zebranie szoferów i robotników innych przedsiębiorstw transportowych. W związku ze strajkiem szoferów i robotników w przedsiębiorstwach transportowych w Warszawie postanowiono celem poparcia strajku warszawskich kierowców z dniem dzisiejszym proklamować strajk w tych przedsiębiorstwach międzymiastowego transportu, które obsługują linię Łódź — Warszawa.

ZEBRANIE WOŹNICÓW

Przy ul. Południowej 28, wczoarj odbyło się zebranie członków klasowego związku woźniców na którym uznano, że dotychczas obowiązująca umowa zbiorowa nie mie praw odnośnie warunków pracy i płac woźniców. Postanowiono w pierwszych dniach kwietnia zwołać ogólne zebranie woźniców, celem omówienia sytuacji i podjęcia akcji o nowy układ zbiorowy.

DOROŻKORZE BRONIĄ SIĘ

W dniu wczorajszym w lokalu przy ul. Południowej 4, odbyło się ogólne zebranie członków Żydowskiego Związku Dorożkarzy. Na zebraniu obecna była delegacj dorożkarzy chrześcijan.

W wyniku obrad uchwalono zaprotestować przeciwko usunięciu dorożkarzy ze śródmieścia co godzi w ich egzystencję.

Ponadto postanowiono zwrócić się do Centralnego Związku Transportowców w Warszawie, z prośbą by podjął interwencję u władz stołecznych, w sprawie niedopuszczenia do poderwania bytu dorożkarzy łódzkich.

WIELKIE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH

W dniu wczorajszym odbył się w sali Angielskiej wielkie zgromadzenie członków trzech oddziałów Centr. Zw. Robotników Przem. Budowlanego, Drzewnego, Ceram. i Pokr. Zaw. Przemówienia wygłosili ttow. Karśnicki, Bartosik i Nisenberg, poświęcone obecnej sytuacji robotników, sprawie kredytów na roboty publiczne oraz napaściom reakcji na socjalistyczny magistrat Łodzi.

Po przemówieniach przyjęta została rezolucja, domagająca się przywrócenia pełnego samorządu w Ubezpieczalni Społecznej, podwyższenia stawek płac ustalonych przez Fundusz Pracy, lepszych warunków prac yi płacy dla przem. budowlanego, stolarzy, malarzy, fabryk szpulek i dykt, robotników zatrudnionych na cegielniach i robotach publicznych.

Przemysłowiec - erotoman

osadzony w areszcie

Jeszcze w lecie ub. roku w fabryce Wiktora Kinathera, przy ul. Suwalskiej 25/27 doszło do ostrego zatargu i strajku. Przyczyną zatargu były haniebne metody, stosowane przez Kinstlera i kilku jego wyższych urzędników administracji wobec robotnic.

Kinstler korzystając ze swego stanowiska zmuszał robotnice do uległości, do składania mu wizyt we wskazanych intymnych lokalach, oporne zaś wydalał z pracy.

Na tym tle doszło do procesu sądowego, którego losy na razie zostały nierozstrzygnięte do czasu zakończenia dochodzenia, jakie równocześnie wdrożone zostało przeciw Kinstlerowi.

W toku obserwacji stwierdzono, że Kinstler stra się wpływać na poszczególnych świadków, by zmienili zeznania na jego korzyść, a w ostatecznym razie, by zatalili znane im szczegóły jego wybryków erotycznych.

Po ustaleniu tych faktów władze by ukrócić matactwo Kinstlera i jego pomocników, zatrzymały Kinstlera i osadziły w areszcie.

Tragiczna śmierć służącej

w czasie kąpieli

Tragiczny wypadek wydarzył się w dniu wczorajszym około godziny 10 rano w mieszkaniu Jana Cegiełły, zam. przy ul. Kilińskiego 96.

U Cegiełów zatrudniona była w charakterze służącej 23-letna Ewa Płotkówna.

Wczoraj około 9 rano, Płotkówna zażyła kąpeli. Po nagrzaniu wody za pomocą gazu świetlnego, zapomniała ona zakręcić jeden z kurków, na skutek czego gaz począł się wydobywać nazewnątrz.

W pewnej chwili, w trakcie kąpieli, Płotkówna zasłabła i padła nieprzytomnie na kamienną podłogę.

W godzinę potem pracodawcy znaleźli Płotkównę, leżącą na podłodze bez przytomności. Zaalarmowali natychmiast pogotowie miejskie, którego lekarz stwierdził zgon.

Jak ustaliło wstępne dochodzenie, na skutek nagromadzonej pary w łazience, denatka najprawdopodobniej nie poczuła ulatniającego się gazu, wskutek czego nastąpiło omdlenie, a następnie śmierć.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu, aż do przybycia władz sądowo-śledczych.

Cykliniarz zniewolił służącą

Przy ul. Narutowicza 9, w czasie remontu mieszkania pracowali przy czyszczeniu (cyklinowaniu) posadzki drewnianej dwaj robotnicy oraz służąca 18-letnia Jadwiga F., zam. przy ul. P. O. W. 5,

Jeden z cyklinarzy pozostawszy sam na sam ze służącą, rzucił się na nią, zamierzając ją zniewolić, a gdy stawiła opór, powalił ją kilku uderzeniami pięści i zgwałcił.

Po oprzytomnieniu poszkodowana zwróciła się do policji. Wezwano pogotowie ratunkowe, które opatrzyło poranioną służącę.

Sprawca bestialskiego wyczynu na razie ukrywa się, jednak nazwisko jego jest znane, tak, że schwytanie go jest kwestią godzin.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Wiadomości z całej Polski

KRWAWE OBRACHUNKI.

W Łucku, w restauracji Antoniego Juhy, przy ulicy Kościuszki, do siedzących tam: Gerasima Rubaniuka wraz z synami, Pawłem i Mikołajem oraz z 25-letnią Stefanią Mojtwejczuk, podszedł b. gajowy Panasiuk Kolenik, który wydobył rewolwer i zasypał siedzących gradem kul, po czym celnym strzałem w serce popełnił samobójstwo.

Rannych braci Rubaniuków oraz Matwiejczykównę odwieziono do szpitala.

Zajście wynikło w związku z zatargiem o sprzedaż ziemi.

BESTIALSKI NAPAD BANDYTÓW.

Pod wsią Kłoda w pow. puławskim, kilku bandytów napadło na mieszkańca wsi Łąkoć, Józefa Duro, który powracał do domu w nocy z jarmarku. Bandyci zasypali Durę gradem kul rewolwerowych a gdy upadł na ziemię, brocząc krwią, poderżnęli mu gardło.

Oględziny wykazały, że Duro staczył z bandytami ciężką walkę, jak świadczą o tym poobcinane palce u rąk.

KATASTROFA AUTOBUSU POD SŁOMNIKAMI.

Na szosie pod Słomnikami, w pow. miechowskim, nastąpiło zderzenie przy mijaniu furmanki z autobusem prywatnym. Dyszel furmanki wbił się w autobus, tłukąc szyby. Wskutek zderzenia autobus wpadł do rowu, a jadących w nim około 12 pasażerów odniosło obrażenia.

Między in. ofiarą katastrofy padł Maciej Popiel ze Ściborzyc, który uległ wstrząsowi mózgu. Ciężej rannych przewieziono do szpitala.

WYROK W PROCESIE REFERENTA KARNEGO.

Sąd Okręgowy w Białymstoku ogłosił wyrok w procesie b. referenta karnego w białostockim starostwie mgr. Borwicza oraz 10 oskarżonych.

Mgr. Borwicz skazany został na 2 lata i 6 miesięcy więzienia; pośrednik Daniel Kagan na 2 lata więzienia; Samuel Zbenowicz na półtora roku, pozostali zaś oskarżeni po 8 miesięcy więzienia, przy czym tym ostatnim zawieszono wykonanie kary.

SAMOCHÓD Z PASAŻERAMI STOCZYŁ SIĘ DO RZEKI.

W Opace, pow. Drohobycz, niedaleko Podbuża z nieustalonych narazie powodów, samochód spadł ze znacznej wysokości do potoku. W katastrofie poniósł śmierć na miejscu inspektor szkolny Pyż Longin z Sambora, zaś ciężko ranni zostali kierowniczka szkoły z Borysławia, p. Jadwiga Leszczyńska, oraz drugi inspektor szkolny nieustalonego na razie nazwiska.

Radio łódzkie

PONIEDZIAŁEK, 20 marca

5.35 „Jak to na wojence ładnie" (płyty). 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Tino Rossi i orkiestra Scott-Wooda (płyty). 11.57 Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13.30 „Verdi" audycja muzyczna dla gimnazów. 14:00 Koncert z Katowic. 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu. 15.00 Mit grecki „O królu Midasie" audycja dla młodzieży. 15.25 Rozwiązanie zagadki historycznej dla młodzieży. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik południowy.. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika naukowa: „Filozofia". 16.35 Miniatury kwartetowe. 17.10 Wielkie porty Europy: „Gdynia" pogadanka. 17.25 Koncert. 18.00 Rozmowa z radiosłuchaczami. 18.10 Muzyka (płyty). 18.20 O wszystkim po troszku. 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 18.30 Koncert rozrywkowy. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Koncert rozrywkowy (d. c.). 20.30 Transmisja z uroczystego wieczoru, urządzonego w Teatrze Polskim w dn. 19 marca r. b. 20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny (20.40), Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. Nasz program na jutro. 21.00 Recital fortepianowy. 21.40 Nowości literackie. 22.00 Życie kulturalne. 22.10 Koncert rozrywkowy.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki:

S. Kon i S-ka (Plac Kościelny 8), A. Caaremza (Pomorska 12), W. Wagner i S-ka (Piotrkowska 67), J. Zajączkiewicz i S-ka (Plac oBernera), Z. Gorczycki (Przejazd 59, M. Epsztejn (Piotrkowska 225), Z. Szymański (Przędzalniana 75), E. Szlindenbuch (Srebrzyńska 68).

Sprostowanie na mocy dekretu prasowego

W związku z artykułem p. t. „Zasłużony działacz Ozonu" w nr. z dnia 12 b. m. „Gazety Robotniczej" przysyła nam p. Biolik, naczelnik gminy Urbanowice, sprostowanie, w którym wyjaśnia, że nie dopuścił się kradzieży 4 m^3 drzewa opałowego z lasów państwowych. Równocześnie załączył p. Biolik odpis zaświadczenia z d. 14.3. 1939 r., w którym Leśnictwo Państwowe Wygorzałe (podpis Dombek leśniczy) zaświadcza, że p. Biolik Walenty, zamieszkały w Urbanowicach, zakupił i zapłacił 4 m. p. drzewa opałowego.

Zwodność odpisu zaświadczenia z oryginałem potwierdza Urząd Gminny w Urbanowicach (podpis p. Tatoj ,sekretarz Gminy).

O powyższym zgodnie z żądaniem p. naczelnika Biolika, powołującego się na dekret prasowy, niniejszym komunikujemy.

Historyczne gminy

pow, Swiętochłowickiego

Jak wiadomo resztki dawniejszego powiatu bytomskiego, a obecnie świętochłowickiego zostaną rozparcelowane.

Powiat świętochłowicki liczy 16 gmin. Najstarsze z nich sięgają swym początkiem wieku dwunastego, względnie może też jedenastego. Z powstaniem grodu bytomskiego w pierwszej połowie wieku jedenastego powstały też około niego i w jego pobliżu niektóre osady.

O mieście Bytomiu pierwsza wiadomość historyczna pochodzi dopiero z wieku dwunastego.

W roku 1179 Kazimierz II odstąpił Mieczysławowi księciu raciborskiemu miasta: Oświęcim i Bytom oraz Siewierz, Zator i Pszczynę. Wiadomości historyczne o wsiach w okolicy Bytomia, datują z czasów późniejszych. Jedynie o Reptach, należących od roku 1873 do powiatu tarnogórskiego, były już wzmianki kronikarskie w 1201 roku.

Z dzisiejszych gmin powiatu świętochłowickiego kilka jest wymienionych już w wieku XIII. Są to gminy Łagiewniki (1254 r.), Brzozowice, Dąbrówka, Kamień, Piekary W. (1277 r.) i Chropaczów (1295 r.). Wzmianki historyczne z wieku XIV odnoszą się do gmin względnie dawniejszych osad i lasów. Świętochłowice (1320 rok), Szarlej (1363 r.), Orzegów (1369 r.), Czarny Las, który dał początek gminie Nowy Bytom (r. 1369).

Można przyjąć, że i Ruda powstała w XIII wieku. Natomiast reszta gmin, t. j. Brzeziny, Godula, Lipiny są już gminami nowszymi.

„Sosnowiec w walce"

Miasta b. Kongresówki, w szczególności zaś miasta przemysłowe, mają bogatą historię walk z najeźdźcą. Sosnowiec, który słusznie nazywany jest stolicą Zagłębia Dąbrowskiego, ma historię tę bodaj bogatszą niż inne miasta. Omówi te sprawy w pogadance radiowej p. t. „Sosnowiec w walce" we wtorek, dnia 21 marca b. r., o godz. 18.00 p. Kazimierz Nawrocki.

Redaktor JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.